

Marzena Iwańska
(Uniwersytet Łódzki)*

INTELIGENCJA MIASTA PRZEMYSŁOWEGO XIX I POCZĄTKÓW XX WIEKU WOBEC POLSKIEJ NIEPODLEGŁOŚCI. PRZYKŁAD MIASTA ŁODZI

Streszczenie. Przełom XIX i XX wieku, a zwłaszcza okres po rewolucji 1905–1907 roku do wybuchu I wojny światowej uznawany jest w Królestwie Polskim za moment poszukiwania przez środowiska polskiej inteligencji nowej formuły patriotyzmu, polskości, za czas poszerzania świadomości narodowej, przechodzenia od jej lokalnego do ogólnonarodowego wymiaru. W proponowanym tekście podjęta zostanie próba przyjrzenia się tym poszukiwaniom i procesom przez pryzmat dyskusji publicystycznych prowadzonych przez inteligentów polskich w Łodzi. Prócz postulatów i rozważań ukazane zostaną także konkretne przejawy ich działań, inicjatywy kulturalne i społeczne mające w tamtym czasie służyć pobudzeniu i utrzymaniu polskości w mieście, gdzie znaczącą rolę (nie tylko ekonomiczną) odgrywali przedstawiciele ludności niemieckiej i żydowskiej. Celem prowadzonej analizy historycznej jest też chęć zmierzenia się z pytaniem – w jakim stopniu przedstawiciele łódzkiej inteligencji wnosili do ogólnopolskich debat patriotycznych, narodowych wątki oryginalne i nowatorskie, wynikające przede wszystkim z industrialnego charakteru miasta?

Słowa kluczowe: inteligencja, Łódź, polska niepodległość.

*Łódź jak wiadomo uchodzi w Polsce za miasto młode [...]. Nie może Łódź stawać w równym szeregu z dostojnym Krakowem i Wilnem, Płockiem, omszałym Lublinem czy Warszawą albo Poznaniem. Cmentarze Łodzi nie noszą na sobie tej cennej patyny wieków, jak cmentarze wspomnianych miast o najstarszej kulturze narodowej, lecz nasze cmentarze chrześcijańskie posiadają pomimo wszystko swój szczególnie specyficzny charakter i dla Łodzi są one księgą dziejów blisko 120-letnich jako miasta fabrycznego i z charakteru swego – miasta różnojęzycznego [...]*¹.

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Pracownia Dydaktyki i Technologii Informacyjnej, email: m.iwanska@op.pl.

¹ S. Rachalewski, *Zastygły nurt życia. Łódź, która odeszła*, Łódź 1938, s. 38.

W historii polskiej XIX stulecia między ideą narodową a pojęciem, kategorią inteligencji istniało coś w rodzaju wzajemnej zależności, zauważył niedawno Denis Sdvizkov². Do roku 1918 dla kolejnych pokoleń polskiej inteligencji nie było projektu ani celu ważniejszego niż odzyskanie niepodległości, każde z nich wciąż na nowo podejmowało próby „określenia metod walki o odbudowę i zjednoczenie Polski”³. Wartość ta w sposób niekwestionowany zajmowała nadrzędną pozycję w inteligentkich dyskusjach i działaniach, stając się niejednokrotnie powodem fundamentalnych sporów i rozłamów. Z rzadka tylko, i na krótko, doraźnie raczej niż docelowo, ustępowała innym ważnym inteligentkim wartościom: modernizacji, rozwojowi, postępowi⁴.

Brak struktur polskiej państwowości w długim przecież XIX stuleciu sprawił, że inteligencja zyskała, zwłaszcza w drugiej jego połowie, miejsce szczególne w społecznej strukturze, ale także, a może nawet przede wszystkim, w polskim sposobie myślenia, mentalności, które daleko przekroczyć miało ramy omawianej tu epoki. Inteligencja traktowana była na ziemiach polskich, ale też i traktowała sama siebie, jako zjawisko, pewną sferę, ideę nawet, wykraczające poza grupę ludzi dobrze wykształconych, utrzymujących się z pracy własnego umysłu, środowisko profesjonalistów. W jej działaniach, postawach, i poglądach doszukiwano się, ale i od niej oczekiwano, mniej lub bardziej to wprost wyrażając, przewodnictwa w narodzie, pewnego błysku idei, woli pełnienia misji, gotowości oddania się i poświęcenia celom wyższym niż jednostkowe, partykularne⁵. Tego typu wysokie wymagania spełnić w stanie byli jedynie nieliczni, intelektualna elita, twórcy i aktywni uczestnicy polskiego życia kulturalnego, społecznego, politycznego. Ta grupa inteligencji, ceniąc najwyżej narodową niepodległość, faktycznie pełniła, z czasem tradycyjną już „rolę budziiciela sumień, wychowawcy, przewodnika narodu”⁶. Choć nie należy zapominać oczywiście, co podkreśla Witold Molik w swej pracy o inteligencji w Poznaniu, że spora część inteligencji nie angażowała się aktywnie w działalność wspierającą ruch narodowy i ograniczała się do pracy zawodowej, do pełnienia swych funkcji profesjonalnych⁷.

² D. Sdvizkov, *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, Warszawa 2011, s. 143.

³ R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991, s. 5.

⁴ J. Mikułowski-Pomorski, *Wprowadzenie: Inteligencja wobec nowych czasów*, [w:] *Inteligencja. Między tradycją a wyzwaniem współczesności*, red. J. Mikułowski-Pomorski, Kraków 2005, s. 21–25.

⁵ *Ibidem*, s. 8–9. Por. też: R. Czepulis-Rastenis, „Klasa umysłowa”. *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973, s. 8–9, 365–399; J. Żurawicka, *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978, s. 206–233.

⁶ J. Mikułowski-Pomorski, *op. cit.*, s. 31.

⁷ W. Molik, *Inteligencja polska w Poznaniu w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009, s. 520.

W pełni samodzielnym czynnikiem polskiej polityki i ideologii niepodległościowej stała się inteligencja, jak twierdzi Jerzy Jedlicki, w okresie półwiecza między upadkiem powstania styczniowego a wybuchem pierwszej wojny światowej⁸. Ten, szczególnie trudny politycznie dla Polaków czas, dla inteligencji był kulminacyjnym momentem jej dziejów wewnętrznych, okresem krystalizowania się jej tożsamości zbiorowej, nabywania i utrwalania świadomości grupowej⁹. I – trochę może paradoksalnie, jak zauważyła Magdalena Micińska – momentem, kiedy inteligencja zdobyła bodaj największą rolę i uznanie społeczne oraz nieznaną wcześniej w historii prestiż¹⁰. Niebagatelną rolę odgrywał zapewne w tym procesie rozwój liczebny polskiej inteligencji, wraz z którym wzrastały i społeczne oczekiwania co do jej udziału w życiu publicznym¹¹.

W warunkach braku struktur państwowych, niemożliwości otwartego działania politycznego rodzima inteligencja skupiła się przede wszystkim na „kultywowaniu polskiej wspólnoty narodowej”, w najszerszym rozumieniu tego pojęcia, propagując zarazem najbardziej nawet minimalne formy jej wyrażania¹². Jak to ujął jeden z badaczy problemu:

*inteligencja jak zwykle angażowała się wszędzie – począwszy od towarzystw oświatowych i organizacji zawodowych, a na kooperatywach rolniczych i kursach pszczelarskich skończywszy*¹³.

Uczestnicząc w szeroko rozumianym rozwoju polskiej kultury, zdaniem Ryszarda Czepulis-Rastenis, inteligencja zaproponowała nową formułę patriotyzmu w polskim społeczeństwie XIX w. Patriotyzmu, którego nieodłącznym wyrazem miała być indywidualna, osobista praca, zdobywanie wiedzy i płynące z tego zaangażowanie. Patriotyzmu, rozumianego jako przejaw aktywnej twórczości, jako dobra, wartości, którą można nabyć, której można się nauczyć, wykształcić, a nie takiej, którą dostaje się „w spadku”, będącej rodzajem przywileju, przysługującego z urodzenia, jak to było przez stulecia w przypadku szlachty w czasach Rzeczypospolitej. Przy czym patriotyzm tak rozumiany nie mógł być w żadnym razie postawą zamknięcia się w indywidualnym świecie możliwości. Przeciwnie, jego immanentną cechą było nakierowanie na działanie we wspólnocie i dla wspólnoty, od tej najmniejszej po największą. Patriotyzm taki oznaczał przede

⁸ J. Jedlicki, *Przedmowa*, [w:] *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, red. J. Jedlicki, t. 1: M. Janowski, *Narodziny inteligencji 1750–1831*, Warszawa 2008, s. 13.

⁹ D. Sdvizkov, *op. cit.*, s. 17.

¹⁰ *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, red. J. Jedlicki, t. 3: M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008, s. 11.

¹¹ W. Molik, *op. cit.*, s. 511.

¹² R. Czepulis-Rastenis, *Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988, s. 13.

¹³ D. Sdvizkov, *op. cit.*, s. 148.

wszystkim pracę i działalność *pro publico bono*, zaangażowanie w aktywności społecznej, kulturalnej, ale także gospodarczej. To był fundament inteligentnego katalogu cnót, polskiego pojmowania inteligentności. W tym sensie bliższy on był chyba bardziej mieszczańskiemu niż szlacheckiemu kanonowi postaw¹⁴.

Powyższe konteksty dziejowe dotyczyły także i inteligencji kształtującej się w drugiej połowie XIX w. w największym przemysłowym mieście na ziemiach polskich, w Łodzi. W tym przypadku dochodziły jeszcze konteksty czysto regionalne, lokalne, łódzkie. Ramy tych ostatnich wyznaczał charakter, profil rozwoju miasta w epoce porzoborowej, co trafnie i zwięźle zarazem ujął Stefan Rachalewski, w przytoczonych na początku niniejszego tekstu słowach. Można wyróżnić w nich trzy zasadnicze aspekty rozwoju Łodzi warunkujące jego miejsce na mapie innych ośrodków miejskich Królestwa Polskiego, jak również świadomość jego mieszkańców, w tym inteligencji. Mowa tu mianowicie o młodości Łodzi, jej fabryczności i wreszcie różnorodności, a mówiąc współcześnie – jej wielokulturowości. Przy czym czynniki te oczywiście wzajemnie się warunkowały w XIX stuleciu, zazębiały i spletały, tworząc przestrzeń i klimat jedyny w swoim rodzaju.

Po pierwsze – Łódź była miastem fabrycznym o jednostronnym profilu rozwoju gospodarczo-społecznego, jakim była industrializacja, która w dodatku, w tamtym czasie daleko wyprzedziła procesy urbanizacyjne. Industrializacja, przebiegała, jak na ówczesne warunki w tempie zawrotnym, skutkując przede wszystkim niezwyklejmi zmianami demograficznymi, gwałtownym przyrostem ludności, zwłaszcza w drugiej połowie XIX w., czyniąc z Łodzi ewenement na ziemiach polskich tamtej epoki¹⁵. Literackie określenie „ziemia obiecana”¹⁶ czy publicystyczne epitety „gród amerykański” lub też „polski Manchester”¹⁷ często

¹⁴ R. Czepulis-Rastenis, *Ludzie nauki...*, s. 37, 305–322. Badaczka zwraca uwagę na mieszczański charakter postaw inteligentnych w nawiązaniu do fundamentalnej dyskusji na temat polskiej inteligencji wywołanej opublikowaną tuż po II wojnie światowej książką Józefa Chałasińskiego, w której zarysowując szlachecką genealogię polskiej inteligencji, uznawał ją także za spadkobierczynię wzorców zachowań i postaw szlacheckich. Teza ta, w dużej mierze socjologiczna, została częściowo zweryfikowana wynikami badań historycznych autorek takich, jak właśnie Ryszarda Czepulis-Rastenis oraz Janina Żurawicka czy Janina Leskiewiczowa. Por. J. Chałasiński, *Społeczna genealogia inteligencji polskiej*, Łódź 1946.

¹⁵ Na temat rozwoju gospodarczo-społecznego i demograficznego Łodzi zob. m.in.: *Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. 1: *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1980; J. Kita, *Rozwój gospodarczy i społeczny Łodzi w XIX–XX wieku (do 1945r.)*, [w:] *Rola nauczycieli łódzkich w tworzeniu dziedzictwa kulturowego Łodzi*, red. S. Gala, Łódź 1998, s. 13–58; J. Janczak, *Ludność Łodzi przemysłowej 1820–1914*, Łódź 1982; W. Puś, *Dzieje Łodzi przemysłowej. Zarys historii*, Łódź 1987; S. Pytlas, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994.

¹⁶ Na temat literackich wyobrażeń Łodzi zob.: J. Fiszbak, *Mity „ziemi obiecanej” w regionalnej literaturze Łodzi. Między grą wyobraźni, fikcją literacką a historią*, Łódź 2013.

¹⁷ Wiesław Puś w jednym ze swoich tekstów zauważał, iż nazywanie Łodzi Manchesterem, powszechne w polskiej świadomości XIX-wiecznej, nie do końca da się utrzymać po weryfikacji realiów historycznych. W. Puś, *Proces kształtowania się włókienniczych aglomeracji przemysłowo-*

w tamtym czasie stosowane, choć czasem ferowane na wyrost i nie do końca precyzyjne, dobrze oddają zasięg, rozmiar społecznego odbioru przemian zachodzących w mieście.

Po drugie – Łódź była miastem nowym, budowanym od lat 20. XIX w. w zasadzie od początku: w sensie przestrzennym, architektonicznym, instytucjonalnym, ale i w sensie zasobów ludnościowych, relacji między mieszkańcami, w sensie klimatu miejskiego, kultury, atmosfery. Należała do grupy miast nowych, takich jak Sosnowiec czy Żyrardów, których egzystencja opierała się przede wszystkim na przemyśle¹⁸. Przy czym jest przykładem miasta budowanego głównie przez imigrantów¹⁹. A takie warunki zasadniczo decydowały o odmiennych cechach mentalności jego mieszkańców, jak zauważyła przed laty Anna Żarnowska²⁰. Cechy te najmocniej uwidaczniały się w długo trwającym poczuciu tymczasowości, utrzymywaniu kontaktu ze środowiskiem pochodzenia, problemami adaptacyjnymi, integracyjnymi. Z trudem i powoli wykształcało się wśród mieszkańców Łodzi poczucie wspólnotowości, przywiązanie do miejskiej przestrzeni, generalnie świadomość egzystencji w takiej właśnie jednolitej, miejskiej przestrzeni. W gruncie rzeczy wewnątrz miasta było „kilka Łodzi”, wiele jej dzielnic, których mieszkańcy pozostawali ze sobą często w ograniczonych kontaktach, żyli na co dzień w zamkniętych dość przestrzeniach. Wykazywali nikłą mobilność, tak właściwą dla środowisk wielkomiejskich. Stąd wśród historyków głosy podające w wątpliwość wielkomiejskość Łodzi do I wojny światowej²¹. Ze źródeł odnoszących się do wewnętrznych odczuć mieszkańców Łodzi przebija raczej poczucie zamknięcia w swoim, najbliższym otoczeniu, brak świadomości i utożsamiania się ze swoim miastem, brak identyfikacji i poczucia wspólnotowości, którą kształtowałaby łódzka przestrzeń miejska²².

Po trzecie wreszcie – Łódź pod zaborami była miastem wielu narodowości, wielu kultur, wielu języków i wielu religii. Najbardziej liczebne były trzy główne społeczności: niemiecka, polska i żydowska, choć przedstawiciele i innych

wych. *Studium porównawcze*, [w:] *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Łódź 7–10 września 1989. Referaty, Komunikaty – sekcje*, Łódź b.r.w., s. 205.

¹⁸ A. Żarnowska, *Przystosowywanie się ludności robotniczej do życia w aglomeracjach urbanistyczno-przemysłowych w okresie fali imigracyjnej (przełom XIX/XX w.)*, [w:] *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Łódź 7–10 września 1989. Referaty, Komunikaty – sekcje*, Łódź b.r.w., s. 251–254.

¹⁹ B. Pietrow-Ennker, *Wirtschaftsbürger und Bürgerlichkeit im Königreich Polen: das Beispiel von Lodz, dem „Manchester des Ostens“*, „Geschichte und Gesellschaft”, 31. Jahrg., H. 2, 2005, s. 173.

²⁰ A. Żarnowska, *op. cit.*, s. 251–258.

²¹ W. Puś, *Proces kształtowania...*, s. 207.

²² Szerzej zob. P. Samuś, *Łódź – mała ojczyzna Polaków, Niemców, Żydów*, [w:] *Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi w XIX–XX w. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 1997, s. 118–137; M. Iwańska, *Miasto i przestrzeń miejska w świadomości mieszkańców Łodzi przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski i Ukrainy w XIX i XX wieku*, red. A. Czyżewski, R. Stobiecki, T. Toborek, L. Zaszkiłniak, Warszawa–Łódź 2012, s. 129–136.

pomniejszych, jak francuska, rosyjska czy czeska również nie brakowało²³. W pierwszej fazie powstawania i rozrastania się miasta ogromną rolę odgrywali przybywający z różnych terenów niemieckich osadnicy²⁴ i, jak stwierdza Bianka Pietrow-Ennker, „bez wątplenia niemiecka grupa etniczna była w Łodzi uprzywilejowana”, zwłaszcza pod względem ekonomicznym²⁵. W rezultacie do połowy lat 60. XIX w. to Niemcy byli grupą narodowościową przeważającą liczebnie w mieście, stanowili ponad 44% ludności. Polacy stanowili wówczas niewiele tylko mniej, bo ponad 36%, a społeczność żydowska 19,5%. Proporcje te zmieniły się w końcu wieku XIX tak, że według spisu powszechnego z 1897 r. ludność polska stanowiła ponad 46% całości mieszkańców, żydowska ponad 29%, a na końcu znalazła się niemiecka – ponad 21%. Taki obraz, w sensie kolejności, utrzymał się już do wybuchu Wielkiej Wojny. Odsetek ludności polskiej i żydowskiej nieco wzrósł wtedy, natomiast spadł odsetek ludności niemieckiej. Dane za lata 1911–1913 mówią o tym, iż Polaków było wówczas w Łodzi od 50 do 52%, Żydów 33–34%, a Niemcy stanowili od 13 do 15% ludności miasta²⁶. Widać więc, iż właściwie przez całą drugą połowę wieku XIX, z której pochodzą dane wiarygodne²⁷, Łódź była miastem trzech dominujących narodowości, z rosnącą liczebnie ludnością polską i żydowską, a malejącą w tym czasie niemiecką. Przy czym warto zauważyć, zwłaszcza z perspektywy podejmowanego tematu, iż dopiero na początku XX w. około połowę ludności miasta stanowili Polacy. Tyle mówią dane statystyczne. Dużo trudniej jest natomiast ocenić udział każdej z tych narodowości, rolę, jaką odgrywali najbardziej znamienici przedstawiciele każdej z nich w dziejach miasta, zbadać wzajemne na siebie ich oddziaływanie, uczestnictwo w tej łódzkiej, niejednolitej symbiozie²⁸. Dostrzec w tym praw-

²³ Badania nad wielokulturowym obliczem Łodzi rozpoczęły się w latach 90. XX w. Zob. m.in.: *Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi...*; *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991; W. Puś, *Żydzi w Łodzi w latach zaborów 1793–1914*, Łódź 2001; *Niemcy w Łodzi do 1939 roku*, red. M. Wilk, Łódź 1996; *Niemcy w dziejach Łodzi do 1945 roku*, red. K.A. Kuczyński, B. Ratecka, Łódź 2001; I. Gadowska, *Żydowscy malarze w Łodzi w latach 1880–1919*, Warszawa 2010.

²⁴ Na temat niemieckiego osadnictwa szerzej zob. K.P. Woźniak, *Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną a Pilicą i Wisłą od lat 70. XVIII wieku do 1866 roku. Proces i jego interpretacje*, Łódź 2013.

²⁵ B. Pietrow-Ennker, *op. cit.*, s. 182.

²⁶ J. Janczak, *Ludność Łodzi...*, s. 130–135; idem, *Struktura narodowościowa Łodzi w latach 1820–1939*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi...*, s. 48–49.

²⁷ O problemach związanych z ustaleniem kryteriów badawczych struktury narodowościowej Łodzi pisał wielokrotnie Julian Janczak w pracach wspomnianych wyżej.

²⁸ Problem wpływu wielonarodowościowego charakteru miasta na jego oblicze, architekturę, przestrzeń, życie mieszkańców podjęto w pracy: M. Koter, M. Kulesza, W. Puś, S. Pytlas, *Wpływ wielonarodowego dziedzictwa kulturowego Łodzi na współczesne oblicze miasta*, Łódź 2005. Zob. też: S. Pytlas, *Rola inteligencji w tworzeniu nowego oblicza Łodzi na początku XX w.*, [w:] *Europa w XX wieku. Główne kierunki rozwoju (ekologia, gospodarka, kultura, polityka)*, red. E. Wiśniewski, Łódź 2001; K. Woźniak, *Życie kulturalne i oświatowe w Łodzi w XIX–XX wieku (do 1939 r.)*,

dziwym konglomeracie kulturowym i narodowościowym bogactwo i wartość rozwoju miasta, a nie ułomność czy przeszkodę²⁹. A miasto i miejska przestrzeń od zarania dziejów były naturalnym zapleczem inteligencji. D. Sdvizkov zwrócił uwagę niedawno, iż inteligencja u swych praźródeł związana była zawsze ze sferą kultury miejskiej, pozostawała przede wszystkim zjawiskiem miejskim. Człowiek wykształcony

«Homo eruditus» służy «civitas» i jest jej zakładnikiem. Tu są jego korzenie, polem jego aktywności do dzisiaj jest «vita civitatis», jego styl życia ma miejski charakter – stwierdza historyk³⁰.

W Łodzi inteligencja długi czas stanowiła warstwę nieliczną, której udział procentowy w społeczeństwie od lat 20. XIX w. do powstania styczniowego na ogół nie przekraczał 1%. Po powstaniu styczniowym, według danych statystycznych sporządzonych przez łódzki magistrat na polecenie władz gubernialnych, a odnoszących się do lat 1865–1875, w dziale administracja i wolne zawody zatrudnione były 243 osoby, co stanowiło 0,7%³¹. Generalnie, jak to wykazała przed laty Alina Barszczewska-Krupa, do lat 70. XIX stulecia można w Łodzi mówić jedynie o kształtowaniu się załążków inteligencji³². Jest to zgodne z sytuacją w całym Królestwie Polskim czy szerzej nawet na ziemiach polskich, gdzie okres przed powstaniem styczniowym nazywany bywa niejako wstępem do właściwych dziejów inteligencji³³. W Łodzi zauważalny wzrost liczebny, a zwłaszcza zaktywizowanie się środowisk inteligentkich, nastąpił na przełomie XIX i XX w. Powstało wówczas wiele instytucji i stowarzyszeń inteligentkich, a czas rewolucji 1905–1907 roku był pierwszym tak wyraźnym momentem ujawnienia się tendencji wspólnotowych tej warstwy społecznej³⁴. W sensie liczebnym, według spisu powszechnego z roku 1897, w Łodzi z zawodami inteligentkimi tj. z administracją, sądownictwem i wolnymi zawodami związanych było około 8 tys. osób, co dawało 2,7% ogółu ludności miasta. Przy czym liczba ta dotyczy zarówno osób czynnych, jak i biernych zawodowo, czyli na przykład rodzin

[w:] *Rola nauczycieli łódzkich...*, s. 71–109; idem, *Kulturotwórcza rola łódzkich ewangelików w XIX–XX wieku (do 1939 r.)*, [w:] *Rola nauczycieli łódzkich...*, s. 207–215.

²⁹ Zwracał na to uwagę w swoim tekście m.in. Krzysztof Pomian. Zob. K. Pomian, *Kto stworzył legendę Łodzi*, „Gazeta Wyborcza”. Dodatek Łódzki, 6–7 listopada 2008.

³⁰ D. Sdvizkov, *op. cit.*, s. 28.

³¹ J. Janczak, *Ludność Łodzi...*, s. 153.

³² A. Barszczewska-Krupa, *Rodowód inteligencji łódzkiej (1820–1870)*, „Rocznik Łódzki” 1978, t. 23, s. 76.

³³ R. Czepulis-Rastenis, „Klasa umysłowa”..., s. 18. W odniesieniu do Wielkiego Księstwa Poznańskiego cezurą pozostaje rok 1870. Zob. W. Molik, *Kształtowanie się inteligencji polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim (1841–1870)*, Warszawa–Poznań 1979.

³⁴ M. Iwańska, *Garść refleksji i postulatów badawczych w związku ze stanem badań nad inteligencją łódzką w dobie zaborów*, „Rocznik Łódzki” 2006, t. 53, s. 89–113.

inteligentów. Jeśli bowiem mowa tylko o osobach czynnych zawodowo to takich osób będzie niewiele ponad 3 tys., co daje 1,5% ogółu. Taki odsetek inteligencji uznać należy za maksymalny, z pewnością zawyżony. Wynika to z charakteru materiału źródłowego, jakim jest spis z 1897 r., w którym ujęte zostały działy zajęć takie jak „administracja, sądownictwo i wolne zawody”. Na pewno nie wszystkie zaliczone w tych działach osoby zaliczymy do inteligencji, biorąc pod uwagę wykształcenie co najmniej średnie oraz konkretny, inteligencki zawód. Do pracowników administracji i sądownictwa mogły być zaliczane osoby pełniące na przykład jedynie funkcje porządkowe³⁵. Do pierwszej wojny światowej odsetek osób parających się zawodami inteligenckimi zapewne wzrósł, gdyż według pierwszego po wojnie spisu powszechnego z 1921 r. liczbę łódzkiej inteligencji szacuje się już na 6%. Natomiast w dziesięć lat później ten odsetek miał się podwoić do 12% w 1931 r.³⁶

Próbując prześledzić postawy i poglądy łódzkiej inteligencji wobec różnych aspektów polskiej niepodległości w drugiej połowie XIX i na początku XX w., mówimy tu oczywiście o jej elitach, najbardziej aktywnych i zaangażowanych przedstawicielach. Najmocniej o tych, którzy kształtowali i wpływali na ówczesną opinię publiczną, formułując swoje poglądy głównie w prasie i ówczesnej publicystyce, albo wyrażając swe postawy w szeroko rozumianej działalności kulturalnej, oświatowej, społecznej, często nielegalnej. Próba odczytania ich stosunku do niepodległości polskiej to próba śledzenia najmniejszych nawet przejawów aktywności organizacyjnej w postaci kółek, manifestacji, koncertów, wystaw, wydawnictw, odczytów, różnych form upamiętniania rocznic historycznych, ważnych wydarzeń z dziejów narodowych. To także próba dostrzeżenia w oficjalnej ówczesnej prasie, ograniczonej mocno cenzurą, w prowadzonych tam polemikach i dyskusjach, przejawów ówczesnego rozumienia polskości, prób jej zawoalowanego często manifestowania i przeżywania, rozważań na temat narodu, jego historii, historycznej roli.

Warto przypomnieć raz jeszcze w tym miejscu, iż rozwój prasy, redakcji czasopism, zwłaszcza poza Warszawą, na prowincji, miał kluczowe znaczenie dla formowania się i integracji środowisk inteligenckich³⁷. Była prasa nierzadko substytutem instytucji państwowych czy społecznych, ale też, na co zwrócił uwagę D. Sdvizkov, dawała po prostu możliwość egzystencji materialnej, pewną szansę zarobkowania, co było szczególnie istotne zważywszy na nadproduk-

³⁵ J. Janczak, *Ludność Łodzi...*, s. 158–159 i aneks w tej pracy na s. 244–249.

³⁶ K. Baranowski, *Inteligencja łódzka w latach II Rzeczypospolitej*, Łódź 1996, s. 21–22.

³⁷ A. Szwarc, *Inteligencja warszawska i prowincjonalna w świetle własnych opinii z lat powojennych (próba sondażu)*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, t. 3, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1983; A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna doby powojennej (1865–1918). Jej funkcje społeczne i „geografia”* wydawnicza, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, t. 6, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1991.

cję inteligencji, zwłaszcza humanistycznej, w Warszawie³⁸. Szczególnie ważne było to dla Łodzi, dokąd w pierwszej połowie lat 80. XIX w. przybywały grupki inteligencji z Warszawy głównie, choć nie tylko, wypędzone stamtąd brakiem miejsc do pracy. Powstanie w Łodzi w roku 1884 pierwszego polskiego pisma „Dziennika Łódzkiego” związane było na przykład z aktywnością przedstawicieli warszawskich środowisk pozytywistycznych³⁹. Powstałe pod koniec XIX w. pisma „Rozwój”⁴⁰ czy „Goniec Łódzki”⁴¹ stworzone były już w większym stopniu przez lokalne kręgi łódzkiej inteligencji, choć duży przepływ między Łodzią a Warszawą pozostaje charakterystycznym jej rysem. Dla rozważanego tu tematu ważne jest zwrócenie uwagi na fakt, iż początkowo prasa łódzka, podobnie, jak inna prowincjonalna, miała wybitnie lokalny kronikarsko-informacyjny charakter⁴². Do czasów rewolucji 1905–1907 sporadycznie właściwie możemy spotkać większe objętościowo i głębsze merytorycznie artykuły. Sytuacja zmienia się, zwłaszcza w odniesieniu do zawartości „Kuriera Łódzkiego” i „Nowego Kuriera Łódzkiego”, będących spadkobiercami lewicującego na przełomie XIX i XX w. „Gońca Łódzkiego”. Wokół tych redakcji w ostatnich latach przez Wielką wojnę skupione były kręgi liberalizującej, postępowej inteligencji. W tekstach tam wówczas zamieszczanych wyraźnie widoczna jest zmiana jakościowa⁴³.

W przypadku prezentowanego zagadnienia warto podkreślić, moim zdaniem, rolę czasopisma „Rozwój”, redakcji a zwłaszcza jego założyciela oraz wieloletniego redaktora naczelnego – Wiktora Czajewskiego⁴⁴. Z wykształcenia historyka, publicystę oraz aktywnego wydawcę, który na początku XX w. stał się prawdziwym animatorem życia kulturalnego łódzkiej inteligencji i chyba szerzej nawet łódzkiej społeczności. Redakcja jego pisma pełniła rolę czegoś w rodzaju centrum działań i aktywizacji różnych środowisk miejskich. Sam Czajewski, ale i grono ludzi wokół niego skupionych, jak na przykład Władysław Ratyński, także historyk, wiele robiło chociażby dla zachowania pamięci historycznej, dla zaktywizowania życia literackiego, kulturalnego i społecznego mieszkańców Łodzi. Przy czym ich działania i inicjatywy wykraczały poza lokalne tylko granice. Jednym z największych na przykład osiągnięć wydawnictwa Czajewskiego,

³⁸ D. Sdvizkov, *op. cit.*, s. 147; J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988, s. 228–265.

³⁹ Zob. szerzej J. Walicki, *Nasze 115-lecie. „Dziennik Łódzki”*, Łódź 1999; Z. Gostkowski, *„Dziennik Łódzki” 1884–1892. Studium nad powstawaniem polskiej opinii publicznej w wielonarodowym mieście fabrycznym*, Łódź 1960.

⁴⁰ J. Chańko, *Gazeta „Rozwój” (1897–1915). Studium źródłoznawcze*, Łódź 1982.

⁴¹ K. Śmiechowski, *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kuriera Łódzkiego”, „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*, Łódź 2014.

⁴² Por. też A. Notkowski, *op. cit.*, s. 189.

⁴³ K. Śmiechowski, *op. cit.*, s. 43, 52–59.

⁴⁴ S. Jarkowski, *Czajewski Wiktor*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 150–151.

które odbiło się echem w całym Królestwie Polskim, pozostaje wydrukowanie w roku 1903 w pięknej szacie graficznej dwutomowych *Dziejów Polski* Feliksa Konecznego z ilustracjami Unicza Zajdla. Ponadto Czajewski opublikował, z własnym wstępem, pierwsze w Królestwie Polskim pełne, bez ingerencji cenzury, wydanie Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza* w roku 1906, w momencie chwilowego zelżenia cenzury carskiej w czasie rewolucji⁴⁵. Obydwie inicjatywy przyniosły łódzkiemu wydawnictwu uznanie i szeroki rozgłos⁴⁶. Ideowo „Rozwój”, zwłaszcza poprzez osobę samego redaktora, od czasów rewolucji 1905–1907 roku nastawiony był proendekco, chociaż na jego łamach zamieszczano także informacje o inicjatywach innych środowisk politycznych, jak chociażby Polskiej Partii Postępowej. W tym sensie dziennikowi udało się zachować dużą dozę niezależności i samodzielności. Wydaje się, iż poprzez dopuszczanie na swoich łamach propagowania różnego rodzaju idei, poza lewicującymi, redakcja pozostawała wierna naczelnemu swojemu zadaniu, rozpowszechnianiu polskiego ducha narodowego, podtrzymywaniu polskiego patriotyzmu⁴⁷.

Na płaszczyźnie publicystyki prasowej rolę inteligencji w społeczeństwie, narodzie polskim tak, jak postrzegali ją łódzcy przedstawiciele, dobrze obrazują dwa teksty z początku i końca interesującego nas tu okresu historycznego. Trzeba nadmienić, iż z racji na kronikarsko-faktograficzny charakter gazet łódzkich, takich tekstów wprost odnoszących się do inteligencji, nie odnotowujemy nazbyt dużo. Wspomniane teksty można uznać za swoistą klamrę łączącą dwa odmienne etapy w rozwoju łódzkiej inteligencji, dwa różne konteksty historyczne manifestacji jej poglądów. Obrazują także drogę, jaką inteligencja łódzka, przynajmniej w sensie horyzontów myślowych przeszła od momentu swojego krystalizowania się do chwili, kiedy pozostawała grupą ludzi, wspólnotą z widoczną już autoświadomością. Przekonuje o tym chociażby sam język tekstów, sposób formułowania zadań dla inteligencji, ich rozmach. Pierwszy tekst pochodzi z „Dziennika Łódzkiego” z roku 1885, a drugi z „Nowego Kuriera Łódzkiego” z 1912 r.

W tym pierwszym, najprawdopodobniej autorstwa samego redaktora pisma Henryka Elzenberga, podkreślana jest rola inteligencji głównie wewnątrz śro-

⁴⁵ H. Karwacka, *Łódzkie wydanie Pana Tadeusza z 1906 r.*, „Prace Polonistyczne”, ser. XIII, 1957.

⁴⁶ Inne publikacje W. Czajewskiego: W. Czajewski, *Wilanów*, Łódź 1903; idem, *Mieszko. Powieść historyczna w ramach, w czterech okresach*, wydana w Łodzi w 1904; idem, *Kraków. rys historyczny do połowy XVII wieku*, Łódź 1908; idem, *Warszawa. Krótki rys historyczny. W 300 rocznicę przeniesienia dworu królewskiego do Warszawy*, Łódź 1909; idem, *Grunwald. W 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem*, Łódź 1910; idem, *Jak kochał ojczyznę Kościuszko*, Warszawa 1917; idem, *Pamiętka setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki. Za kraj, za wolność, za honor, za cześć!*, Łódź 1917.

⁴⁷ J. Chańko, *op. cit.*, cz. 2 – niepublikowana (maszynopis w posiadaniu autora), s. 250, 321–323. Por. też: „*Wolność czy zbrodnia?*” *Rewolucja 1905–1907 roku w Łodzi na łamach gazety „Rozwój”*. Wybór i oprac. M. Sikorska-Kowalska, Łódź 2012.

dowiska miejskiego, łódzkiego, jako tej grupy społecznej w mieście wielkiego kapitału i przemysłu, która mogłaby w zasadniczy sposób ożywić zaniedbane zupełnie w połowie lat 80. XIX w. sfery życia społecznego, publicznego miasta, która „ożywiona pewnym tchnieniem” mogłaby „nierównoległy rozwój Łodzi z resztą kraju w kierunku przez nas najbardziej pożądanym” rozwinąć. Piszący stwierdzał w nim, że:

blogie skutki wszechstronnego udziału inteligencji w sprawach publicznych, oprócz pożądanego zbliżenia różnorodnych żywiołów, dałyby się uczuć nawet w biegu interesów przemysłowych i handlowych, na które żwawa wymiana myśli rzuca zawsze cenne światło.

Wedle Elzenberga, zadanie inteligencji miałyby głównie polegać na poszerzeniu profilu rozwoju miasta, skierowaniu go na drogi dotąd nieznaną się w polu zainteresowania jego twórców, włodarzy, przemysłowców. Autor tekstu namawia inteligencję do mocniejszego zaakcentowania swojej roli, podkreślenia swej obecności, zaktywizowania się w sprawach miasta, do czynniejszego uczestnictwa w różnego rodzaju istniejących w nim instytucjach, nawet tych, z natury rzeczy nie przypisanych inteligencji, finansowych, gospodarczych, kredytowych. Jest jego zdaniem w nich miejsce także dla inteligencji, dla ludzi wykształconych, posiadających talenty i zdolności, nie tylko dla „ludzi imponujących fortuną”. Oceniał, że inteligencja mogłaby odegrać w nich rolę ożywczą, odświeżającą. A przynajmniej część ważnych stanowisk w mieście mogłaby „na przyszłość z pożytkiem być zmienioną, a przynajmniej wzmocnioną żywiołem mniej zużytym, a umysłowo silniejszym”. Działając w ten sposób, „inteligencja miejscowa z wielkim dla kraju pożytkiem udział wziąć by mogła” i „dla przyszłości spełnić obowiązki”. Tłumaczył jednocześnie czytelnikom powody, dla których inteligenci nie zdobywają w mieście znaczącej pozycji i dobrych posad. Pisał, że dzieje się tak: „Ponieważ jednak inteligencja majątkiem nie imponuje”, a w związku z tym „uszanować [...] należy jej dumę, jako dumę względnego ubóstwa, która nie robi pierwszego kroku”. Przedstawiciele inteligencji, jak można z tego wnosić, z właściwą sobie dozą skromności, krygowali się zabiegać o bardziej eksponowane stanowiska, oddając tym samym kierownictwo sprawami społecznymi, ważnymi dla miasta i szerzej dla kraju – przedstawicielom burżuazji⁴⁸.

Drugi tekst opublikowany tuż przed wybuchem I wojny światowej również odwoływał się do konieczności większego udziału i aktywności inteligencji w życiu publicznym, co było jej naczelnym zobowiązaniem, jak pisał jego autor Mieczysław Brzeziński, społecznik i publicysta⁴⁹. Jednak większy akcent kładł

⁴⁸ *Udział inteligencji w sprawach publicznych*, „Dziennik Łódzki” 1885, nr 65.

⁴⁹ M. Jurczyszyn, *Mieczysław Brzeziński: pedagog-społecznik*, Lublin 2012.

on na pojmowanie jej roli jako duchowej przewodniczki całego narodu, nie tylko środowiska lokalnego. Brzeziński, odnosząc się najpierw do fundamentalnego pytania *Kto jest inteligentem?*, podkreślał mocno, iż miano to przysługuje nie tylko, a nawet nie przede wszystkim tym, którzy mienią się inteligencją z racji wykształcenia, pracy umysłowej czy pełnionej funkcji zawodowej. Bo owszem, pisze:

Zaliczamy do «inteligencji» zwykle ludzi z wyższym wykształceniem, ale częściej jeszcze z wyższą kulturą zwyczajową. Lekarz, adwokat, fabrykant, obywatel ziemski, urzędnik, literat, ksiądz, artysta – wszystko to są ludzie należący do «inteligencji». Z wyrazem tym wiążemy zazwyczaj pojęcie pracy umysłowej, większych potrzeb życiowych, a więc wyższego poziomu i oczywiście większej zamożności. Inteligencji przeciwstawiamy lud, rozumiejąc pod nim warstwy narodu biedniejsze, pracujące fizycznie, mało oświecone, o niższym, prostszym sposobie życia. Z pojęciem «inteligencji» łączymy ogładę zewnętrzną, znajomość form towarzyskich życia, z pojęciem ludu – nieokrzesanie, prostactwo.

Ale zaraz za tym zauważa autor tekstu, iż o przynależności do inteligencji nie może decydować „forma, lecz duchowa treść człowieka”. Nie jest jego zdaniem inteligentem ten, kogo „warunki uprzywilejowane postawiły w tym rządzie”, ale ten „kto inteligentnie rozumie, myśli i czuje”. Nie decyduje też o tej przynależności „dyplom pergaminowy”, ani „złoty znaczek na surducie lecz duchowa treść”. Rozwija swoją myśl, mówiąc, że

*żadna praca wyłącznie zawodowa nie daje sama przez się wstępu w szeregi inteligencji. Inteligencję społeczeństwa stanowią ludzie, którzy są **duchową, twórczą siłą narodu** [podk. M.I.].*

Ci, którzy mają „iskrę społeczną, która każe im duchowo oddziaływać na otoczenie” oraz ci, którzy pracują „bez względu na stanowisko społeczne, na stopień kultury i zamożności”. Tacy właśnie ludzie zaliczani są do inteligencji, „do tej siły społecznej narodu, która stanowi o jego wartości duchowej, o jego żywotności i rozwoju”⁵⁰.

W powyższych tekstach, które dzieli ponad 20 lat, w których wprost wyłożone zostały zadania inteligencji tak, jak je pojmowali łódzcy jej reprezentanci, dostrzec można w zasadzie wszystkie podstawowe rysy, o których wspominałam na początku tego tekstu. Dostrzec można poszerzenie pola widzenia zadań inteligencji prowincjonalnej i dla inteligencji prowincjonalnej. W tym drugim tekście pojawia się też nieobecna wcześniej w łódzkiej prasie, nie wprost wyrażona, zawołowana, nuta krytyki wobec niektórych postaw inteligentkich, zakładających niejako z góry przysługującą jej na przykład z racji wykształcenia czy

⁵⁰ M. Brzeziński, *Kto jest inteligentem*, „Nowy Kurier Łódzki” 1912, nr 175. Por. K. Śmiechowski, *op. cit.*, s. 140.

też sprawowanej profesji, szczególną funkcję społeczną, za którą nie idzie faktyczna, rzetelna praca i zaangażowanie w życie publiczne, społeczne, narodowe. To wspomniany wcześniej, zweryfikowany model patriotyzmu inteligenckiego, na który zwróciła uwagę R. Czepulis-Rastenis⁵¹.

W drugiej połowie XIX w. mimo utrudnionej sytuacji politycznej różne grupy polskiej inteligencji w Łodzi, zwłaszcza studentów oraz młodych absolwentów, publicystów próbowały hołdować tradycji narodowych powstań, ważnych historycznych wydarzeń, podtrzymywać o nich pamięć historyczną⁵². Od lat 80. do początku lat 90. XIX stulecia jednym z aktywniejszych na tym polu środowisk, które próbowało kultywować polskie tradycje patriotyczne byli tzw. Latarnicy. Nazwa ich pochodziła od miejsca, w którym się spotykali, mieszkania pracowników kolei, niejakich Dąbrowskiego i Siemiątkowskiego, które znajdowało się na rogu ówczesnej ulicy Widzewskiej i Dzielnej (dzisiaj Jana Kilińskiego i Gabriela Narutowicza), zwanego właśnie „Latarnią”. Była to grupa młodych ludzi, studentów warszawskiej szkoły Leopolda Kronenberga, tzw. kronenberczyków, którzy mając doświadczenia udziału w młodzieżowych kółkach w Warszawie, zaczęli po upadku powstania styczniowego przybywać do Łodzi w poszukiwaniu możliwości startu życiowego. Przecierali drogę innym inteligentom, bo właśnie wtedy zaczęła się swoista migracja z Warszawy do Łodzi grupki inteligencji, różnych profesji zawodowych, którzy zaczęli ożywiać nieco życie kulturalne miasta. „Kółkowicze” ci, skupieni wokół takich osób jak Artur Gliszczyński, Antoni Szuman, a potem także Karol Łaganowski, Władysław Rowiński, Antoni Mieszkowski obchodzili wspólnie rocznice uchwalenia Konstytucji 3 Maja oraz wybuchu powstania listopadowego nazywane „Listopadówkami”⁵³. Na takie rocznicowe spotkania przychodziło około 50 osób począwszy od robotników, po przedstawicieli inteligencji właśnie, doktorów i adwokatów. W 1891 r. zorganizowano obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, które objęły, według Heleny Karwackiej, głównie nieliczne i słabe jeszcze środowiska łódzkich inteligentów⁵⁴.

⁵¹ R. Czepulis-Rastenis, *Ludzie nauki...*, s. 36–37.

⁵² Przedstawiciele łódzkiej inteligencji mieli tradycje udziału w dziewiętnastowiecznych walkach powstańczych, tak w okresie powstania listopadowego, jak i styczniowego. Szerzej na ten temat ostatnio piszą K. Jadczyk, J. Kita, M. Nartnowicz-Kot, *Powstanie styczniowe w Łodzi i regionie. Studia i materiały*, Łódź 2014. A wcześniej m.in. M. Bandurka, *Łodzianie w drodze do niepodległości*, „Rocznik Łódzki” 1998, t. 45; A. Barszczewska, *Województwo kaliskie i mazowieckie w powstaniu listopadowym*, Łódź 1965; eadem, *Nurty walki. Udział Łodzi i okręgu łódzkiego w ruchach narodowowyzwoleńczych 1795–1864*, Łódź 1971.

⁵³ A. Humnicki, *Wspomnienia z lat 1888–1892. Przyczynek do historii naszego ruchu socjalistycznego*, Warszawa 1907, s. 6–7. M. Iwańska, *Pamięć historyczna elit łódzkich na początku XX wieku*, [w:] *Historia – Mentalność – Tożsamość. Pamięć społeczna Ukraińców i Polaków w okresie kształtowania się ich świadomości narodowej (wiek XIX i pierwsza połowa XX)*, red. L. Zaskilniak, J. Pisulińska, P. Sierżęga, Lwów 2011, s. 193.

⁵⁴ H. Karwacka, *op. cit.*, s. 52.

Nieliczna jeszcze wówczas grupa inteligencji łódzkiej wyraźniej ujawniła swoje przywiązanie do tradycji 3 Maja między innymi w roku 1893. Zorganizowany wówczas jeden z koncertów towarzystwa muzycznego „Lutnia”, w składzie którego znajdowali się inteligenci, ale też i rzemieślnicy łódzcy, przerodził się w większą demonstrację patriotyczną, która wyraźnie zirytowała władze carskie. Około 120 uczestników tego koncertu wystąpiło, śpiewając pieśni, ubranych w narodowe, polskie stroje. Wzbudziło to żywe niezadowolenie i zaniepokojenie samego gubernatora piotrkowskiego Konstantego Millera, z wyrzutem domagającego się stosownych wyjaśnień od policmajstra Łodzi⁵⁵. Generalnie władze carskie jeszcze w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej z wielką czujnością i szczególnym niepokojem przygotowywały się na początek maja każdego roku, obawiając się ze strony polskiej prób bardziej otwartego ujawniania nastrojów patriotycznych, łączenia święta robotniczego z narodowym albo wręcz przekształcania jednego w drugie⁵⁶.

Ważna rocznica historyczna, której upamiętnianie i obchodzenie kultywowane było w środowiskach polskiej inteligencji w Łodzi, związana była z wielkim polskim zwycięstwem w bitwie pod Grunwaldem z XV stulecia. Rocznicą tą była doskonałym pretekstem do organizowania różnego rodzaju literackich spotkań, wieczornic, czytania literatury. Miało to miejsce zarówno w latach osiemdziesiątych XIX w., jak i na przełomie wieków oraz oczywiście w roku wielkiej rocznicy – 1910 r. Rocznicą Grunwaldu, jak podawała prasa jeszcze w XIX w., świętowana była głównie podczas kościelnych nabożeństw kończonych uroczystymi procesjami⁵⁷. Jak pisano z kolei na łamach „Rozwoju”, dużą popularnością, już na przełomie stuleci, cieszyły się wśród mieszkańców Łodzi różnego rodzaju deklamacje fragmentów bardzo popularnej wtedy powieści *Krzyżacy* Henryka Sienkiewicza⁵⁸. Szczególnie często chodziło właśnie o opisy bitwy grunwaldzkiej, dla wielu będących prawdziwą „uczta duchową”⁵⁹. W prasie, przy opisach, relacjach z tych odczytów podkreślano zwłaszcza rozmiar zwycięstwa słowiańszczyzny nad „hakatyzmem”, jak to określano wówczas, ewidentnie nawiązując tym samym do aktualnej sytuacji Polaków w zaborze pruskim. Wielkie obchody 1910 r. na łamach prasy także znalazły odbicie w postaci różnych doniesień o uroczystych mszach i procesjach. Dość szczegółowo relacjonowano przygotowania i przebieg uroczystości krakowskich. Informowano najpierw o samych przygotowaniach do obchodów w Krakowie, a potem już o nich samych. Prasa łódzka zamieszczała dokładny program krakowskich obchodów. W Teatrze Polskim w Łodzi

⁵⁵ Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APŁ], Policmajster Miasta Łodzi, sygn. 129, nlb.

⁵⁶ APŁ, Kancelaria Gubernatora Piotrkowskiego, sygn. 215, k. 12; APŁ, Rząd Gubernialny Piotrkowski, sygn. 155, nlb. Szerzej o obchodach rocznicy Konstytucji 3 maja na początku XX w. i w czasie I wojny światowej, zob. M. Bandurka, *op. cit.*, s. 98.

⁵⁷ „Dziennik Łódzki” 1887, nr 157.

⁵⁸ „Rozwój” 1900, nr 209, 212, 216.

⁵⁹ „Rozwój” 1900, nr 102, 205, 207.

wystawiono na tę okoliczność spektakl autorstwa Maurycego Kisielnickiego pt. *Grunwald* oparty na motywach powieści Sienkiewiczowskiej, a Łódzkie Towarzystwo Cyklistów wystosowało do komitetu krakowskiego stosowną depezę. Zresztą odezwę Krakowskiego Komitetu dla Obchodów Grunwaldzkich, w której podkreślano, iż jednym z jego zadań pozostaje wskrzeszenie pamięci grunwaldzkiego zwycięstwa, przedrukowano na łamach samego „Rozwoju”. Prasa łódzka informowała ponadto o uroczystościach grunwaldzkich w innych miejscowościach, jak chociażby w Czerwińsku, Warszawie, Częstochowie, ale też i na przykład w Paryżu. Kilkakrotnie ponadto informowano czytelników o tym, iż jedna z firm fotograficznych w Łodzi – A.L. Ostrowscy – wydała na tę okoliczność serię pocztówek grunwaldzkich z fragmentami obrazu Matejki, oraz z okolicami Grunwaldu⁶⁰. Redaktor „Rozwoju” W. Czajewski jedną ze swoich prac poświęcił właśnie upamiętnieniu polskiego zwycięstwa pod Grunwaldem⁶¹.

Ponadto Łódź, podobnie jak chociażby Warszawa, uległa swoistej „Sienkiewiczizacji”, podniosłym obchodom uroczystości 25-lecia twórczości pisarskiej wielkiego twórcy, których kulminacja nastąpiła 22 grudnia 1900 r. Tego dnia po uroczystej mszy w kościele św. Krzyża w Łodzi nastąpiło przejście uczestników obchodów do ratusza miejskiego, gdzie H. Sienkiewicz otrzymał akt własności Oblęgorka⁶². Pisarz odwiedził Łódź potem jeszcze w latach 1901 i 1904, za każdym razem witany był niezwykle uroczysto, ulice przybierały odświętny wygląd, a inteligencja miała zjeżdżać także i z okolic miasta⁶³.

Jeszcze wcześniej, bo w grudniu 1898 r., z okazji setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, na łamach łódzkiej prasy pojawiło się wezwanie do uczestnictwa łódzian w warszawskiej uroczystości odsłonięcia pomnika wieszczka. Do tych, którzy nie byli w stanie osobiście wziąć udziału, wystosowano prośbę o udział w specjalnych nabożeństwach i modlitwach w trzech rzymskokatolickich kościołach łódzkich: Świętego Krzyża, Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i Świętego Józefa. Natomiast jeden z publicystów „Gońca Łódzkiego” wybrał się do Warszawy i zdał potem na łamach pisma dokładną relację z odsłonięcia pomnika Mickiewicza⁶⁴. Jeszcze tuż przed wybuchem I wojny światowej popularne były w Łodzi odczyty o A. Mickiewiczu organizowane przez Towarzystwo Kultury Polskiej, które w Łodzi miało swój lokal przy ulicy Średniej 1 (dzisiaj ulica Pomorska)⁶⁵. Podobne odczyty o polskim wieszczu narodowym

⁶⁰ „Rozwój” 1910, nr 150.

⁶¹ W. Czajewski, *Grunwald. W 500 rocznicę...*, zob. też J. Konieczna, *Kultura książki polskiej w Łodzi przemysłowej (1820–1918)*, Łódź 2005, s. 287.

⁶² Zob. „Rozwój” 1900, nr 260, 293, 294.

⁶³ B. Mazan, *Sienkiewicz w Łodzi*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, seria I, 1977, z. 26, s. 25–44.

⁶⁴ „Goniec Łódzki” 1898, nr 268, 271. Zob. K. Śmiechowski, *op. cit.*, s. 291.

⁶⁵ „Rozwój” 1912, nr 103. Towarzystwo Kultury Polskiej założone zostało w listopadzie 1907 r. a zamknięte zostało, dość niespodziewanie dla jego członków, w 1913 r. Zob. *Zamknięcie Towarzy-*

oraz wycieczki po miejscach historycznych organizowało powstałe w 1909 r. w Łodzi Towarzystwo Polskie Narodowe⁶⁶.

Z łódzkiej prasy głównie dowiedzieć się możemy o tym, z jakimi problemami mierzyć się musiała inteligencja polska w Łodzi w kontekście specyficznych cech jej rozwoju społeczno-gospodarczego. Dominującym dla jej najbardziej aktywnych przedstawicieli, publicystów, problemem końca XIX i początku XX w. była próba pobudzania poczucia polskości mieszkańców miasta, „zdejmowania” z niego odium miasta obcego, przesiąkniętego „duchem niemieckim”. Taki właśnie obraz Łodzi bardzo mocno ugruntowany był w świadomości społecznej Królestwa Polskiego, co najmocniej uwidoczniło się w ówczesnej publicystyce warszawskiej, choć też w prasie prowincjonalnej⁶⁷.

W latach 80. XIX w. szczególnie publicyści „Dziennika Łódzkiego” dostrzegali słabą pozycję ludności polskiej w Łodzi, jej trudności ujawniania się, opory przed mocniejszym domaganiem się uznania, szacunku przede wszystkim dla własnego języka, swojej obecności. Nie było to związane tylko z wybitnie nieprzychylnymi warunkami politycznymi w Królestwie Polskim, z rusyfikacyjną polityką caratu. W łódzkim konglomeracie narodowościowym wiązało się to także z pozycją, zachowaniami, poczuciem siły lub słabości samych Polaków, ich relacjami z przedstawicielami innych narodowości, ich samopoczuciem wśród tychże. Ludność polska złożona była głównie z warstwy robotniczej i w dużym stopniu reprezentantów wolnych zawodów. Jak wynika z lektury pierwszych numerów polskiego pisma, w mieście, w ich postawach zauważalna była bierność i apatia. W momencie kiedy powstawało wspomniane tu pismo, w roku 1884, jak stwierdzano, rzadko na ulicach Łodzi można było spotkać „surdutowca mówiącego po polsku”. Ale jeszcze i po trzech latach, jak odnotowywano później, w Łodzi działały praktycznie tylko dwie nauczycielki języka polskiego, a młody nauczyciel, który tu przybył z Warszawy musiał wyjechać, ponieważ nie znalazł dla siebie zajęcia⁶⁸. W 1887 r. redakcja „Dziennika Łódzkiego” podkreślała, iż już od trzech lat pracuje na

ciernistej drodze budzenia z letargu sił krajowych, które los rzucił do miasta, wydartego pod wielu względami całości kraju przez nasze własne niedołęstwo.

Wierzyła mimo wszystko, że Łódź nie jest posterunkiem straconym dla polskości i wciąż miała nadzieję na „asymilację powolną żywiołów napływowych”,

stwa Kultury Polskiej, „Nowy Kurier Łódzki” 1913, nr 151; M. Janowski, *Polska myśl liberalna do roku 1918*, Kraków 1998, s. 246.

⁶⁶ APŁ, Policmajster miasta Łodzi, sygn. 1385, nlb.

⁶⁷ K. Śmiechowski, *Z perspektywy stolicy. Łódź okiem warszawskich tygodników społeczno-kulturalnych (1881–1905)*, Łódź 2012, s. 55–71, 94–104; A. Giza, *Ludność niemiecka w regionie łódzkim w ocenie prasy polskiej początku XX wieku*, „Rocznik Łódzki” 1999, t. 46, s. 51–61.

⁶⁸ „Dziennik Łódzki” 1887, nr 168.

jak sama diagnozowała. Choć uczciwie zarazem przyznawała, że ta ostatnia idzie dość opornie. A polskość „pracująca tu bez kapitałów” nadal „występuje nieśmiało, lękliwie, nieraz niestety z ujmą godności własnej”. Przejawem takiej lękliwej, biernej postawy był chociażby niezadowolający odbiór społeczny pierwszego pisma polskiego wspomnianego wyżej oraz stale niedostateczna, zdaniem redakcji, liczba jego czytelników. Biedna w przeważającej mierze ludność polska albo nie umiała czytać, jak oceniano, albo musiała się liczyć z poważnym wydatkiem na zakup prasy. Skłoniło to zresztą redakcję pisma do obniżki ceny jego prenumeraty, co nie przyniosło jednak spektakularnych efektów w postaci wzrostu liczby czytelników⁶⁹.

Jednym z dwóch głównych zadań, jakie wciąż stawiali sobie publicyści „Dziennika Łódzkiego” przez cały okres jego ukazywania się w latach 1884–1892 było, niezależnie od wszystkiego, „stanie na straży interesów swojej narodowości”, drugim zaś „pozostawało reprezentowanie interesów przemysłu krajowego”. Redakcja gorąco przy tym namawiała do zakupu swego pisma, który to czyn urastał do rangi „świętego obowiązku” społeczności polskiej w Łodzi. Dla wszystkich bowiem „poczuwających się do godnego reprezentowania tu narodowości polskiej” czytanie „Dziennika” i tym samym przyczynianie się do jego utrzymania materialnego, winno być wyznacznikiem postawy patriotycznej, stwierdzała redakcja. Argumentowała dalej, że „Każdy Niemiec trzyma jakies pismo niemieckie, w każdym szynku niemal spotykamy «Lodzer Zeitung»”⁷⁰ i to mimo tego, że gazeta ta „niejednokrotnie nienawistnie występowała nie tylko przeciwko «Dziennikowi» ale i przeciwko temu wszystkiemu co naszym sercom drogie”. Nawoływała dalej

Niechaj więc przyjaciele pisma naszego postarają się również o rozpowszechnianie go wszędzie, aby przeciwdziałać zjadliwej truciźnie zięjącej z nienawistnych organów, które tu jawnie głoszą lekceważenie i niechęć do wszelkich spraw kraju naszego.

W szczególny sposób odnosiło się to właśnie do lokalnych środowisk inteligenckich.

*Inteligencja polska w kraju, a specjalnie w Łodzi – pisano – powinna by nas poprzeć przynajmniej o tyle, aby nam sił do jej obrony nie zabrakło*⁷¹.

⁶⁹ Do czytelników, „Dziennik Łódzki” 1887, nr 9.

⁷⁰ „Lodzer Zeitung” początkowo była pismem polsko-niemieckim wychodzącym pod dwoma tytułami: „Łodzer Anzeiger” i „Łódzkie Ogłoszenia”. Założona została jeszcze w 1863 r. przez znanego łódzkiego drukarza Johanna Petersilge. Od 1865 r. nosiła tytuł „Łodzer Zeitung” i od 1881 r. ukazywała się już wyłącznie po niemiecku. Wtedy też nastąpił rozkwit pisma. W latach 80. XIX w. była jednym z głównych adwersarzy „Dziennika Łódzkiego”. Ukazywała się do roku 1915. M. Kucner, *Prasa niemiecka w Łodzi 1863–1939*, [w:] *Niemcy w dziejach Łodzi...*, s. 211–214.

⁷¹ *Ibidem*.

W kolejnych latach ukazywania się omawianego tu pisma polskiego jego redakcja wciąż tak samo definiowała swoje stanowisko i zadania. Podkreślała, iż jako „jedyny przedstawiciel narodowości polskiej w prasie łódzkiej nie zaniecha nigdy czuwania nad tym, co dla społeczności naszej jest pożytecznym”⁷².

Jeszcze w roku 1889 w felietonie *Z tygodnia* pisano znowu na łamach „Dziennika” o tym, iż wciąż wiele wskazówek w miejskiej fizjonomii „rzeczywiście czyni Łódź zupełnie odrębnym miastem w porównaniu z miastami naszego kraju”. Wciąż „Na ulicy język zepsuty – żargon raczej. W sklepach zdaje Ci się że jesteś w Poznaniu, gdzie także język nasz załamują w rozmaity sposób”. W ocenie felietonisty gazety widać w tym dużą niedbałość samych mieszkańców i „niczym nie uzasadnioną ignorancję przybyszów”. Na każdym kroku, jego zdaniem, daje się także odczuć „obojętność na to co swojskie”, co jego zdaniem wystawiało złe świadectwo samej ludności polskiej⁷³.

Ale też i ludność niemiecka odgrywała tu swoją niepochlebłą rolę⁷⁴, jak zauważali publicyści „Dziennika”.

Typowy Niemiec łódzki – pisano w jednym z tekstów – to najzuchwalszy pod słońcem arogant, żądający z obowiązku od każdego tuziemca (sic!) znajomości języka niemieckiego, sam nie umiejący ani słowa po polsku, choć się w Łodzi urodził, wzrósł i wychował.

Przy czym odnosiło się to do jednego rodzaju Niemca – Prusaka, jak skwapliwie odnotowywał publicysta „Dziennika”. Bowiem są też inni Niemcy łódzcy, jego zdaniem, tacy jak: Bawarczyzy, wiedeńczycy, Saksończycy. I oni sami „odróżniają od siebie typowego Niemca łódzkiego – nazywają go Prusakiem i uważają za najgorszy gatunek Niemca”. „Uchowaj Boże uchodzić w Łodzi za Prusaka” – wołał i podkreślał, iż w mieście granice między Niemcem a Prusakiem przestrzegane są bardzo skrupulatnie, w gronie samych zainteresowanych łódzkich Niemców⁷⁵.

Z kolei inny z publicystów „Dziennika Łódzkiego” zgadzał się w zupełności z opinią wyrażoną przez korespondenta „Kuriera Poznańskiego” mówiącą o tym, że „Polacy łódzcy” wydali mu się zbyt zależni, podlegli, bojaźliwi, leniwi i apatyczni, bez inicjatywy, ale i niesolidarni. Podpisywał się pod zdaniem poznaniaka, że to sami Polacy nie dbają o swoją polskość, nie mówią i nie myślą o niej. Przy czym, wydaje się, iż pod pojęciem „łódzkich Polaków” mógł rozu-

⁷² *Od redakcji*, „Dziennik Łódzki” 1888, nr 1.

⁷³ *Z tygodnia*, „Dziennik Łódzki” 1889, nr 40. Zob. też. *Z tygodnia*, „Dziennik Łódzki” 1889, nr 74. Mowa jest tam o „kupcach i przemysłowcach niemieckich, którzy używają swego żargonu, na który składa się tysiące słów połączonych i powykręcanych dziwacznie, a przeważnie niemieckich”.

⁷⁴ Na temat asymilacji ludności niemieckiej do końca XIX w. zob. S. Pytlas, *Problemy asymilacji i polonizacji społeczności niemieckiej w Łodzi do 1914 r.*, [w:] *Niemcy w Łodzi...*, s. 13–20.

⁷⁵ *Z tygodnia*, „Dziennik Łódzki” 1887, nr 126.

mieć korespondent wielkopolski przede wszystkim inteligencję, która zanadto w jego odczuciu miała się podporządkowywać kapitałowi, burżuazji, interesom materialnym, tracąc z pola widzenia swoje posłannictwo⁷⁶.

Niedostateczna dbałość o polskość przejawiała się m.in., co z ubolewaniem odnotowywano na łamach prasy, widocznym brakiem polskiej literatury w łódzkich księgarniach. Łucjan Kościelecki w połowie lat 80. XIX w. zauważał, iż wszystkie niemal wydawnictwa w nich się znajdujące, to wydawnictwa niemieckie, polskich prawie nie można było spotykać. Pytał: „Czyżby do Łodzi wcale nie sprowadzano książek polskich dla młodego pokolenia?”. Wątpił w to, powołując się na swoją wiedzę mówiącą o istnieniu sporego zainteresowania czytelników polską literaturą. Zupełny brak na ekspozycjach polskich wydawnictw był dla niego przejawem lęklivosti i swoistego zawstydzenia polskością, nieprzyznawania się do niej, ukrywania jej. Kościeleckiemu nie chodziło tu najwyraźniej o eksponowanie na przykład wybitnych dzieł polskiej literatury, bo to było niemożliwe ze względu na rosyjską cenzurę, ale o to, aby w księgarniach w ogóle dostępne były różnego typu prace, druki, także przykładowo z dziedziny gospodarki, handlu czy przemysłu w języku polskim⁷⁷. W innym miejscu z ubolewaniem pisano na przykład, iż nikłą popularnością cieszyły się wśród łódzian prace samego A. Mickiewicza i tylko w jednej z łódzkich księgarni można było dostać dzieła wieszczka. Przy czym bardziej niż odbiorców-czytelników publicysta „Dziennika” zdawał się za taki stan rzeczy obarczać lokalnych księgarzy. Zdziwiwała go

doprawdy obojętność księgarzy łódzkich, którzy pomieszczając w swych oknach wystawowych wszelkiego rodzaju podręczniki języka wszechświatowego i tym podobne głupstwa, Mickiewicza nie raczą świata okazać⁷⁸.

Głosy o potrzebie większej dbałości o polskość na co dzień, pojawiały się także na łamach „Gońca Łódzkiego”⁷⁹, a przede wszystkim „Rozwoju”. Redaktor tego ostatniego pisma na początku wieku XX pisał wprost, aczkolwiek trochę na wyrost i idealistycznie jak się wydaje, iż „Ci, którzy nazywają Łódź niemiecką grubo się mylą, bowiem jest ona na wskroś polską”. Na dowód zaś przytaczał dane o liczbie parafian w kościołach katolickich i ewangelickich. Według niego, jeden z kościołów tego pierwszego wyznania – św. Krzyża miał liczyć 160 tys. wiernych, a drugiego – Wniebowzięcia NMP – 85 tys. Natomiast świątynie

⁷⁶ „Dziennik Łódzki” 1888, nr 6.

⁷⁷ „Dziennik Łódzki” 1885, nr 257; J. Konieczna, *op. cit.*, s. 42, 115, 123–126. Jak zauważa Konieczna, większe zapotrzebowanie na książki polskie w Łodzi ujawniło się w końcu wieku XIX. Wyrazem tego było chociażby powstanie wypożyczalni i prasowe postulaty o konieczności założenia biblioteki w mieście.

⁷⁸ „Dziennik Łódzki” 1888, nr 146. Szerzej o anonsonowanych na łamach „Dziennika Łódzkiego” wydawnictwach zob. J. Konieczna, *op. cit.*, s. 267–282.

⁷⁹ „Goniec Łódzki” 1898, nr 242.

ewangelickie, jak wyliczał, miały mieć: 35 tys. – św. Jana oraz 25 tys. parafian – św. Trójcy. Czajewski, nie bez racji wysuwał konkretny bardzo argument, dający w powszechnym odbiorze wrażenie przewagi ludności niemieckiej. Otóż, jak pisał, ludność katolicka była niezamożna, a przez to mniej widoczna w odróżnieniu od ewangelików. W argumentacji tej zwraca uwagę pomieszczenie przez redaktora, poczytnego wówczas w Łodzi pisma, kryteriów religijnych i narodowościowych. Utożsamienie katolików z polskością, a ewangelików z niemieckością, wówczas dość powszechne, nie zawsze było zasadne. Zapewne podkreślić chciał w ten sposób rosnące znaczenie ludności polskiej⁸⁰.

Oceniający już z perspektywy lat rolę „Dziennika Łódzkiego” Wiktor Czajewski stwierdzał, że to na inteligencji skupionej wokół tego pisma spoczywała misja, zadanie ożywiania, pobudzania polskość w latach 80. XIX w. Realnie szacował, iż w tamtym czasie zbyt optymistycznym było liczyć na to, aby Niemcy łódzcy zainteresowali się polską literaturą, ale zawsze warto było próbować

[...] *zapoznać ich z krajem, w którym zamieszkali, z ludnością pośród której żyją, obyczajem, językiem i literaturą społeczeństwa, którego nieodłącznie już częścią stanowią*⁸¹.

Dopiero właściwie z początkiem wieku XX niepokoje i apele publicystów łódzkich o aktywizowanie się ludności polskiej nieco przycichły⁸². Ustały w zasadzie dopiero po rewolucji 1905–1907, w czasie której szczególnie aktywną postawę w dziele pobudzania polskość, języka, kultury polskiej wykazała łódzka inteligencja⁸³. Na łamach „Rozwoju” przeczytać możemy wtedy m.in., że:

Łódź powoli zaczyna dopomagać Warszawie w zakresie wydawnictwa, które przyczyniają się do zatarcia tak niedawno jeszcze pangermańskiego charakteru miasta, jaki niesłusznie Łodzi nadać chciano [podk. M.I]⁸⁴.

⁸⁰ Zygzałki, „Rozwój” 1901, nr 174. Por. J. Janczak, *Struktura narodowościowa...*, s. 48.

⁸¹ W. Czajewski, *Pierwsze pismo polskie w Łodzi*, „Rozwój” 1905, nr 11.

⁸² Chociaż warszawski publicysta Stefan Gorski (Michał Nałęcz) dostrzegający z jednej strony efekty postępu polskość w Łodzi na początku XX w., przestrzegał jednocześnie: „Łódź się polonizuje, ale nie wolno nie doceniać wpływu opinii germańskiej, która więcej niż korespondencji handlowej, więcej niż w wprowadzeniu ksiąg po niemiecku, zaznacza się w stosunkach fabrycznych. [...] godzi się zaznaczyć, że w handlu drobnym panowanie języka niemieckiego słyszy się więcej na ulicach bocznych niż pryncypalnych. Na uboczach trafiają się sklepikarze, z którymi zgoła nie domówisz się po polsku”. S. Gorski (M. Nałęcz), *Łódź społeczna*, Łódź 1904, s. 23–24.

⁸³ Pomijam w niniejszym tekście głębszą analizę niezwykle ważnego dla inteligentkich postaw niepodległościowych okresu rewolucji 1905–1907. Odnosi się to zarówno do prasowych dyskusji, głównie między środowiskami lewicowymi a endeckimi, jak i w sposób szczególny do wielu inicjatyw, walki o szkołę, język polski. Między innymi wtedy właśnie powstało w Łodzi pierwsze polskie gimnazjum utworzone dzięki działalności towarzystwa „Uczelnia”. Szerzej pisze o tym w swoich wspomnieniach B. Fichna, *Z dni chmurnych i górnych. Wspomnienia*, Łódź 1929, s. 30–31. Zob. też m.in. M. Bandurka, *Z dziejów walk nauczycieli łódzkich o szkołę polską podczas rewolucji 1905–1907*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, R. IV, 1961, nr 3.

⁸⁴ *Ruch wydawniczy w Łodzi w ostatnich latach 10-ciu*, „Rozwój” 1907, nr 245. Przykładem dbałości o polskość języka było chociażby spolszczanie nazw narzędzi rzemieślniczych, budowla-

Choć jeszcze w roku 1910 redakcja tegoż „Rozwoju” skrupulatnie odnotowywała, że właściciel restauracji w Hotelu Europejskim, niejaki pan Szymanka, przedstawia na serwetkach menu tylko w języku niemieckim. Skomentowano to złośliwą uwagą, iż pewnie właściciel nie chce widzieć Polaków w swoim przybytku⁸⁵.

Omawiane tu starania polskiej inteligencji w Łodzi dostrzegały władze carskie. Gubernator piotrkowski Konstanty Miller jeszcze w roku 1898 pisał na ten temat, dość trafnie odczytując intencje i działania polskich elit intelektualnych. Stwierdzał:

Polacy w żaden sposób nie mogą pogodzić się z faktem, że Łódź przyjęła w czasie swojego powstawania charakter miasta niemieckiego, który do dziś dnia zachowuje. Po pierwsze cała prasa polska zaczęła ujawniać szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu usilne starania spolszczenia tej sfery i zajęto się sprawą niemiecką, nie wypuszczając jej z rąk, zwłaszcza że miejscowi, a za nimi łódzcy obywatele – Polacy, to po większej części przedstawiciele wolnych zawodów: przysięgli adwokaci, wszelkiego rodzaju technicy i inni.

W ocenie przedstawiciela rosyjskiej administracji Polacy odnosili na polu polonizacji miasta pewne sukcesy. Według słów gubernatora Millera:

jeśli nie zawsze, to niekiedy, udaje się [im] opłatywać swoimi sieciami tego i drugiego z bogatych, ustawionych, a pochodzących z zagranicy Niemców-lokalnych przemysłowców i tak czy inaczej udaje im dawać się we znaki swoim polskim «nie» całej niemieckiej ludności miasta.

Chociaż jednocześnie Miller zauważał, że:

Ogólnie jednak rzecz biorąc, Niemcy do tej pory niełatwo jeszcze poddają się takim wpływom i właśnie to rozwściecza Polaków⁸⁶.

Dostrzegane i opisywane przez łódzkich publicystów problemy definiowania polskości w Łodzi wiązane były więc nade wszystko z jej wielonarodowościowym charakterem, z dominacją – w powszechnym odbiorze – ludności i języka niemieckiego. Szczególnie to mocno dotykało i niepokoiło inteligentów piszących na łamach polskich czasopism. Skoro inteligencji trudno było odnaleźć się w tym „gołębniku międzynarodowym”⁸⁷, to tym bardziej rzeszom niewykwalifikowanych, niewykształconych robotników, którzy stanowili ponad 70% ludności

nych, przemysłowych. Opracowana została „książka narzędziowa”, którą opublikowano w 1906 r. przez sekcję techniczną Łódzkiego Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu.

⁸⁵ *Kronika*, „Rozwój” 1910, nr 168.

⁸⁶ APŁ, KGP, sygn. 1129, k. 246. Przytaczam za: K. Śmiechowski, *Łódzka wizja...*, aneks 4, s. 345. Podobnie rzecz oceniała kwestię przewagi ludności polskiej wśród profesji inteligentkich, głównie wolnych zawodów, redakcja „Kuriera Łódzkiego” w jednym ze swoich artykułów wstępnych w roku 1909. Zob. *Polacy, Niemcy i Żydzi*, „Kurier Łódzki” 1909, nr 142.

⁸⁷ *Udział inteligencji w sprawach publicznych*, „Dziennik Łódzki” 1885, nr 65.

miasta. Publicysta warszawski Stefan Gorski, nieco z dystansu patrząc ten specyficzny charakter Łodzi, polegający na „niespotykanej bodaj w żadnym innym mieście polskim różnorodności warstw i narodowości”, zauważał, że generalnie ogół jego mieszkańców raczej nie umiałby określić swojej przynależności narodowej, nie miał takiej świadomości. Zauważał, iż Łódź, choć

nie stanowi kraju ani państwa, to ma swoją własną narodowość, mianowicie z niemiecka brzmiącą «lodzermensche».

W codziennym życiu wielu tak właśnie się określało i to „im wystarcza”, twierdził Gorski. Pierwotną ojczyzną były dla nich Niemcy – pisał – a „dłuższe przebywanie w kraju naszym”, co prawda „przeobraziło ich patriotyzm germański lecz nie pociągnęło do narodowości polskiej”. Krytycznie oceniał owych lodzermenschów, nazywając ich ludźmi bez zasad. Ironizował, że

ojczyznę znaleźli na gruncie łódzkim, tu zdobyli byt i stanowiska, przywiązali się do miasta i dzisiaj są bardzo patriotycznymi – «lodzermenschami»⁸⁸.

Na temat trudności w kształtowaniu się w warunkach łódzkich poczucia patriotyzmu, przywiązania do polskości ciekawą wypowiedź zamieścił jeszcze w końcu XIX stulecia publicysta „Rozwoju”, lekarz Ludwik Przedborski, odnosząc się do negatywnego obrazu miasta ukazanego w świeżo wtedy opublikowanej *Ziemi obiecanej* Władysława Reymonta. Przedborski w swoim tekście próbował bronić Łodzi i słabo wyrobionego poczucia patriotyzmu jej mieszkańców, argumentując to głównie młodością miasta, o której na początku tego tekstu była już mowa. Przyznawał, iż rzeczywiście poczucie „patriotyzmu w Łodzi pozostawia jeszcze wiele do życzenia”, ale dodawał od razu, że takie „podniosłe uczucie odnaleźć można u ludzi ze szlachetnymi poglądami i z głębszym rozwojem etycznym i duchowym”. Natomiast

Tak pojmowanego uczucia patriotyzmu u ludzi z niskim poziomem, z etyką ledwie się budzącą rzadko odnajdujemy, osobników tych obowiązuje i pociąga na wskroś egoistyczna zasada «ibi patria ubi bene» [ojczyzna jest tam gdzie jest dobrze – przyp. M.I.]

W Łodzi końca wieku XIX, w jego ocenie, spotykamy częściej tych drugich właśnie, jak ich nazywa Przedborski – wyznawców **praktycznego patriotyzmu** [podk. M.I.]. W dalszej części tekstu pisał, iż

⁸⁸ S. Gorski (M. Nałęcz), *op. cit.*, s. 21–22. Na temat pojęcia „Lodzermensch” zob. P. Samuś, *Łódź – mała...*, s. 126–127; S. Pytlas, *Problemy asymilacji...*, s. 19. Por. też. T. Ochowski, *Czy mit literacki może być argumentem dla historyków gospodarki „Lodzermensch” jako przyczynek do dyskusji dotyczącej kulturowych korzeni kapitalizmu na ziemiach polskich*, „Klio polska. Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej XIX i XX wieku”, t. 6, Warszawa 2012, s. 229–240.

W Łodzi do dziś dnia rej wodzi liczna rzesza obcych przybyszów, którą do Manchesteru naszego ciągnęły prawdopodobnie nie cele cywilizacyjno-humanitarne lecz chęć napchania własnej kieszeni.

Choć zarazem

sprawiedliwość nakazuje wyznaczyć, iż w Łodzi istnieje pokaźny zastęp ludzi szczerze miłujących swój kraj, uczciwie pracujących dla jego użytku i mających stale na widoku dźwignięcie go z obecnego stanu zastój umysłowego⁸⁹.

Taką właśnie rolę pełniła, w jego opinii, coraz liczniejsza inteligencja, próbująca kierować się na co dzień w swoich działaniach „ideałami i podniosłymi zasadami, którymi karmiła się na ławach szkolnych”. Ale jeżeli jeszcze gdzieś „w postępowym ruchu nieraz odstaje, to dzieje się tak na skutek odrębnych i niepomysłnych warunków, wśród których praca i życie jej upływają”. Tłumaczył, że po prostu „Zbyt młode miasto nie rozporządza dotychczas tymi potężnymi dźwigniemi wiedzy, w jakie obfitują ożywione ogniska cywilizacji i nauki”. Toteż:

inteligencja łódzka pozbawiona doświadczonego kierunku ludzi szerokiej wiedzy, pozostawiona sama sobie po szczytnej drodze światła i postępu mozolniej zazwyczaj posuwać się może⁹⁰.

Do pewnego przewartościowania w rozumieniu polskości i obowiązującej dotąd formuły patriotyzmu doszło w ostatnich kilku latach przed I wojną światową, jak można się zorientować z łódzkiej prasy. Choć zjawisko to nie dotyczyło wyłącznie Łodzi. Nowe propozycje wyszły głównie z kręgów postępowej liberalizującej czy wręcz liberalnej inteligencji, co w Łodzi związane było z tematyką podejmowaną przez redakcję „Nowego Kuriera Łódzkiego”⁹¹. Warto tu wspomnieć przede wszystkim o coraz wyraźniej ujawnianym odcinaniu się publicystów tej gazety od, jak to pisali „patriotyzmu krzykliwego i błyskotliwego”, fasadowego i pompatycznego, a konieczności zwrócenia się ku mozolnej codziennej pracy społecznej, bo „wiele jej pól leży odłogiem”⁹². Wówczas, jak przewidywał jeden z publicystów tegoż pisma

fajerwerki patriotyczne [podk. M.I.] przestaną nas mamić i zachwycać, wówczas zastąpiony on zostanie przez zapal prawdziwy, połączony z wytrwałością i zabezpieczy od bolesnych rozczarowań, bo rozważa i zdrowy rozsądek popchnie nas do czynu⁹³.

⁸⁹ L. Przedborski, *Słów kilka o „Ziemi Obiecanej”*, „Rozwój” 1899, nr 55.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ M. Janowski, *Polska myśl liberalna do 1918 roku*, Kraków 1998, s. 231–245; K. Śmiechowski, *Łódzka wizja...*, s. 285–320.

⁹² Wydaje się, iż związane to być mogło z odcinaniem się od swojego głównego adwersarza na łódzkim rynku prasowym – dziennika „Rozwój”.

⁹³ M. Lech, *Ślomiany zapal*, „Nowy Kurier Łódzki” 1913, nr 201.

Jeszcze w jednym z wcześniejszych artykułów, pochodzącym z 1907 r., będącym wówczas przejawem sporu z ideami Narodowej Demokracji, postępowcy określali swoją postawę patriotyczną racjonalnie i pragmatycznie zarazem.

Aby być Polakiem – pisano – nie dość umieć zadeklamować wiersz patriotyczny, zaśpiewać piosenkę lub umieć nosić czapkę z piórkami [podk. M.I.] – trzeba być patriotą, a wyraża się to przez wydobycie wszelkich celowych zdolności narodu, przez jednakie umiłowanie wszystkich jego członków, wreszcie przez udoskonalenie naturalnych właściwości ludzi, jak mowa, ziemia i praca.

Takie rozumienie patriotyzmu nawiązywało wyraźnie do elementów pozytywistycznego jeszcze światopoglądu, w którym najwyżej ceniłoby się działania mające na celu wpisywanie społeczeństwa polskiego w ogólnodziejowe procesy przemian cywilizacyjnych, a które teraz propagowały kręgi łódzkich postępowców.

Nie ludźmy się, nie rozmarzajmy, trzeźwo weźmy się do pracy pozytywnej – nawoływano innym miejscu – bo na pierwsze czasu i energii szkoda, a na drugie najwyższa już pora⁹⁴.

Niewiele chyba jednak zmieniało się w ich odczuciu w kwestii pojmowania patriotyzmu. Na rok przed wybuchem wojny bowiem, jeden z bardziej znamienitych publicystów tegoż środowiska łódzkiej inteligencji, Jan Garlikowski⁹⁵, stwierdzał, iż wciąż jeszcze nazbyt często

Pozwalamy się unosić drobnym namiętnościami, ulegamy chwilowym entuzjazmom, które żadnych utylitarnych wyników dla społeczeństwa naszego przynieść nie mogą.

Co więcej – diagnozował dalej dość pesymistycznie –

Pod wpływem nieszczęść narodowych popadamy już, jeśli nie w abnegację duchową to w rozpacz bezdenną, gnębiącą ducha naszego, ducha rodzimego na lat dziesiątki, które zaporą się stają do odrodzenia swojskiej kultury, dla odrodzenia naszej wiekopomnej i tole-rancyjno-szczytnej przeszłości.

Starając się chyba wlać nieco optymizmu i nadziei, przywoływał wielką przeszłość polską. Pisał: „Naród jak nasz, posiadający starożytną kulturę dziejową nigdy upadać nie powinien na duchu”⁹⁶. Ponadto Garlikowski, próbując propagować na łódzkim gruncie nowocześnie rozumiany patriotyzm, podważał jeszcze jeden istotny jego dotychczas element. Odważnie mianowicie postulował konieczność rewizji relacji między polskością a katolicyzmem. W jednym

⁹⁴ Dobrosław, *Odpowiedź na odpowiedź*, „Kurier Łódzki” 1907, nr 343. Cyt. za: K. Śmiechowski, *Łódzka wizja...*, s. 244–245.

⁹⁵ K. Śmiechowski, *Łódzka wizja...*, s. 42.

⁹⁶ J. Garlikowski, *W jedności siła*, „Nowy Kurier Łódzki” 1913, nr 7.

ze swoich tekstów opublikowanych na łamach „Nowego Kuriera Łódzkiego” w 1911 r. twierdził: „Są niestety u nas obecnie głosiciele zasady, że bez katolicyzmu nie ma polskości”. Dla niego był „to fałsz głęboko zakorzeniony, który wszelkimi siłami powinniśmy starać się wyplenić”⁹⁷. W sukurs szedł mu kolega z redakcji przekonujący wręcz, iż

*olbrzymia większość naszego społeczeństwa – nie ma odwagi przyznać się do swoich przekonań religijnych, nie ma odwagi zaprzeczyć z gruntu fałszywemu truizmowi: polskość i katolicyzm – to jedno*⁹⁸.

Konkludując, wydaje się, iż w postawach łódzkich środowisk inteligentkich wobec problemu niepodległości, polskości, patriotyzmu dostrzec można generalnie dwa nurty. Jeden, zdecydowanie przeważający i dominujący w omawianym tu czasie, związany był z tradycyjnym ujmowaniem tych kwestii. Tak w sferze działań, mocno ograniczonych ze względów politycznych w drugiej połowie XIX w., jak i postulatów, deklaracji publicystycznych, proponował standardowy zestaw wartości opartych o pielęgnowanie polskich tradycji powstańczych, pamięci historycznej, rocznic wielkich wydarzeń, literatury i języka polskiego. Drugi z tych nurtów, słabszy i wstępujący stopniowo na arenę dziejową w Łodzi właściwie dopiero po roku 1907, nawiązywał mocniej do idei organicznikowskich, liberalnych, próbował zaszczerpić elementy nowoczesnego myślenia o narodzie i patriotyzmie, zazwyczaj jednak nie dewaluując przy tym tych tradycyjnych. To co było, jak się wydaje, specyficzne dla łódzkich postaw inteligentkich, to próba odnalezienia się ich samych w warunkach specyficznego miasta. Miasta wielu narodów, kultur, języków, w którym przynajmniej do przełomu XIX i XX w., silna pozycja niemieckiej społeczności, głównie burżuazji – elity finansowej, dodatkowo utrudniała procesy autoidentyfikacji, kształtowania się tożsamości narodowej, dbałości o podtrzymywanie polskości. I dotyczyło to nie tylko, a nawet chyba nie przede wszystkim, środowisk inteligentkich. Polscy jej przedstawiciele w Łodzi mierzyć się musieli ze zjawiskiem nałożenia się na siebie dwóch czynników wyjątkowo niesprzyjających kultywowaniu polskości. Z jednej strony była to naturalnie wynaradawiająca polityka rosyjska prowadzona w całym Królestwie Polskim, z drugiej, splot elementów demograficznych, ekonomicznych, społecznych występujących w przestrzeni miasta przemysłowego, wielokulturowego i młodego, co miało kluczowe znaczenie dla kształtowania się kultury, więzi, postaw polskich inteligentów. Mimo to, jak pisał już po latach, w okresie Polski niepodległej, jeden ze słuchaczy pierwszego w Łodzi polskiego gimnazjum, aktywnie działający w różnych niepodległościowych środowiskach

⁹⁷ Idem, *Modernizm – a nasze zadania*, „Nowy Kurier Łódzki” 1911, nr 44. Szerzej: K. Śmiechowski, *Łódzka wizja...*, 307–320.

⁹⁸ B. Dudziński, *Baczność!*, „Nowy Kurier Łódzki” 1912, nr 138.

młodzieżowych, Bolesław Fichna „w tej zadymionej i zakopconej Łodzi nie tylko tacy ludzie żyli, którzy wiernie złotemu cielcowi służyli” [podk. M.I.]. Z wyczuwalnym rozrzewnieniem i nieco patetycznie przypominał pokoleniom tego niepamiętającym, iż: „Były w Polsce czasy, których znamieniem był wyścig ofiary na rzecz najwyższego ideału – Niepodległości Polski”⁹⁹. Pisanej przez niego dużymi literami.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Łodzi

Kancelaria Gubernatora Piotrkowskiego, sygn. 215.

Policmajster Miasta Łodzi, sygn. 129, 1385.

Rząd Gubernialny Piotrkowski, sygn. 155.

Źródła drukowane:

Brzeziński M., *Kto jest inteligentem*, „Nowy Kurier Łódzki” 1912, nr 175.

Czajewski W., *Grunwald. W 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem*, Łódź 1910.

Czajewski W., *Jak kochał ojczyznę Kościuszko*, Warszawa 1917.

Czajewski W., *Kraków, rys historyczny do połowy XVII wieku*, Łódź 1908.

Czajewski W., *Mieszko. Powieść historyczna w ramach, w czterech okresach, wydana w Łodzi w 1904*.

Czajewski W., *Pamiętka setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki. Za kraj, za wolność, za honor, za cześć!*, Łódź 1917.

Czajewski W., *Pierwsze pismo polskie w Łodzi*, „Rozwój” 1905, nr 11.

Czajewski W., *Warszawa. Krótki rys historyczny. W 300 rocznicę przeniesienia dworu królewskiego do Warszawy*, Łódź 1909.

Czajewski W., *Wilanów*, Łódź 1903.

Do czytelników, „Dziennik Łódzki” 1887, nr 9.

Dobrosław, *Odpowiedź na odpowiedź*, „Kurier Łódzki” 1907, nr 343.

Dudziński B., *Bacność!*, „Nowy Kurier Łódzki” 1912, nr 138.

Garlikowski J., *Modernizm-a nasze zadania*, „Nowy Kurier Łódzki” 1911, nr 44.

Garlikowski J., *W jedności siła*, „Nowy Kurier Łódzki” 1913, nr 7.

Gorski S. (M. Nałęcz), *Łódź społeczna. Obrazki i szkice publicystyczne*, Łódź 1904.

Humnicki A., *Wspomnienia z lat 1888–1892. Przyczynek do historii naszego ruchu socjalistycznego*, Warszawa 1907.

Kronika, „Rozwój” 1910, nr 168.

Lech M., *Słomiany zapal*, „Nowy Kurier Łódzki” 1913, nr 201.

Od redakcji, „Dziennik Łódzki” 1888, nr 1.

Polacy, Niemcy i Żydzi, „Kurier Łódzki” 1909, nr 142.

Przedborski L., *Słów kilka o „Ziemi Obiecanej”*, „Rozwój” 1899, nr 55.

Ruch wydawniczy w Łodzi w ostatnich latach 10-ciu, „Rozwój” 1907, nr 245.

Udział inteligencji w sprawach publicznych, „Dziennik Łódzki” 1885, nr 65.

„Wolność czy zbrodnia?” Rewolucja 1905–1907 roku w Łodzi na łamach gazety „Rozwój”, wybór i oprac. M. Sikorska-Kowalska, Łódź 2012.

⁹⁹ B. Fichna, *op. cit.*, s. 3–4.

- Z tygodnia, „Dziennik Łódzki” 1887, nr 126.
Z tygodnia, „Dziennik Łódzki” 1889, nr 40.
Z tygodnia, „Dziennik Łódzki” 1889, nr 74.
Zamknięcie Towarzystwa Kultury Polskiej, „Nowy Kurier Łódzki” 1913, nr 151.
Zygzański, „Rozwój” 1901, nr 174.
„Dziennik Łódzki” 1885, 1887, 1888.
„Goniec Łódzki” 1898.
„Rozwój” 1900, 1910, 1912.

Opracowania:

- Bandurka M., *Łódzianie w drodze do niepodległości*, „Rocznik Łódzki” 1998, t. 45.
Bandurka M., *Z dziejów walk nauczycieli łódzkich o szkołę polską podczas rewolucji 1905–1907*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, R. IV, 1961, nr 3.
Baranowski K., *Inteligencja łódzka w latach II Rzeczypospolitej*, Łódź 1996.
Barszczewska A., *Nurty walki. Udział Łodzi i okręgu łódzkiego w ruchach narodowyzwoleńczych 1795–1864*, Łódź 1971.
Barszczewska A., *Województwo kaliskie i mazowieckie w powstaniu listopadowym*, Łódź 1965.
Barszczewska-Krupa A., *Rodowód inteligencji łódzkiej (1820–1870)*, „Rocznik Łódzki” 1978, t. 23.
Chałasiński J., *Spoleczna genealogia inteligencji polskiej*, Łódź 1946.
Chańko J., *Gazeta „Rozwój” (1897–1915), Studium źródłoznawcze*, Łódź 1982.
Czepulis-Rastenis R., *„Klasa umysłowa”. Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973.
Czepulis-Rastenis R., *Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988.
Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918, red. J. Jedlicki, t. 3: M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008.
Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991.
Fichna B., *Z dni chmurnych i górnych. Wspomnienia*, Łódź 1929.
Fiszbak J., *Mity „ziemi obiecanej” w regionalnej literaturze Łodzi. Między grą wyobraźni, fikcją literacką a historią*, Łódź 2013.
Gadowska I., *Żydowscy malarze w Łodzi w latach 1880–1919*, Warszawa 2010.
Giza A., *Ludność niemiecka w regionie łódzkim w ocenie prasy polskiej początku XX wieku*, „Rocznik Łódzki” 1999, t. 46.
Gostkowski Z., *„Dziennik Łódzki” 1884–1892. Studium nad powstawaniem polskiej opinii publicznej w wielonarodowym mieście fabrycznym*, Łódź 1960.
Iwańska M., *Garść refleksji i postulatów badawczych w związku ze stanem badań nad inteligencją łódzką w dobie zaborów*, „Rocznik Łódzki” 2006, t. 53.
Iwańska M., *Miasto i przestrzeń miejska w świadomości mieszkańców Łodzi przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski i Ukrainy w XIX i XX wieku*, red. A. Czyżewski, R. Stobiecki, T. Toborek, L. Zaskilniak, Warszawa–Łódź 2012.
Iwańska M., *Pamięć historyczna elit łódzkich na początku XX wieku*, [w:] *Historia – Mentalność – Tożsamość. Pamięć społeczna Ukraińców i Polaków w okresie kształtowania się ich świadomości narodowej (wiek XIX i pierwsza połowa XX)*, red. L. Zaskilniak, J. Pisulińska, P. Sierzęga, Lwów 2011.
Jadczyk K., Kita J., Nartowicz-Kot M., *Powstanie styczniowe w Łodzi i regionie. Studia i materiały*, Łódź 2014.
Janczak J., *Ludność Łodzi przemysłowej 1820–1914*, Łódź 1982.
Janczak J., *Struktura narodowościowa Łodzi w latach 1820–1939*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991.
Janowski M., *Polska myśl liberalna do roku 1918*, Kraków 1998.
Jarkowski S., *Czajewski Wiktor*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Kraków 1938.

- Jedlicki J., *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988.
- Jedlicki J., *Przedmowa*, [w:] *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, red. J. Jedlicki, t. 1: M. Janowski, *Narodziny inteligencji 1750–1831*, Warszawa 2008.
- Jurczyszyn M., *Mieczysław Brzeziński: pedagog-społecznik*, Lublin 2012.
- Karwacka H., *Łódzkie wydanie Pana Tadeusza z 1906 r.*, „Prace Polonistyczne”, ser. XIII, 1957.
- Kita J., *Rozwój gospodarczy i społeczny Łodzi w XIX–XX wieku (do 1945r.)*, [w:] *Rola nauczycieli łódzkich w tworzeniu dziedzictwa kulturowego Łodzi*, red. S. Gala, Łódź 1998.
- Konieczna J., *Kultura książki polskiej w Łodzi przemysłowej (1820–1918)*, Łódź 2005.
- Koter M., Kulesza M., Puś W., Pytlas S., *Wpływ wielonarodowego dziedzictwa kulturowego Łodzi na współczesne oblicze miasta*, Łódź 2005.
- Kucner M., *Prasa niemiecka w Łodzi 1863–1939*, [w:] *Niemcy w dziejach Łodzi do 1945 roku*, red. K.A. Kuczyński, B. Ratecka, Łódź 2001.
- Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. 1: *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1980.
- Mazan B., *Sienkiewicz w Łodzi*, „Acta Universitatis Lodziensis. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, Seria I, z. 26, 1977.
- Mikułowski-Pomorski J., *Wprowadzenie: Inteligencja wobec nowych czasów*, [w:] *Inteligencja. Między tradycją a wyzwaniem współczesności*, red. J. Mikułowski-Pomorski, Kraków 2005.
- Molik W., *Inteligencja polska w Poznaniu w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009.
- Molik W., *Kształtowanie się inteligencji polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim (1841–1870)*, Warszawa–Poznań 1979.
- Niemcy w dziejach Łodzi do 1945 roku*, red. K.A. Kuczyński, B. Ratecka, Łódź 2001.
- Niemcy w Łodzi do 1939 roku*, red. M. Wilk, Łódź 1996.
- Notkowski A., *Polska prasa prowincjonalna doby powstaniowej (1865–1918). Jej funkcje społeczne i „geografia”* wydawnicza, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, red. R. Czepulis-Rastenis, t. 6, Warszawa 1991.
- Ochinowski T., *Czy mit literacki może być argumentem dla historyków gospodarki? „Lodzermensch” jako przyczynek do dyskusji dotyczącej kulturowych korzeni kapitalizmu na ziemiach polskich*, [w:] *Klio polska. Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej XIX i XX wieku*, t. 6, Warszawa 2012.
- Pietrow-Ennker B., *Wirtschaftsbürger und Bürgerlichkeit im Königreich Polen: das Beispiel von Lodz, dem „Manchester des Ostens”, „Geschichte und Gesellschaft”, 31. Jahrg., H. 2, 2005.*
- Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi w XIX–XX w. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 1997.
- Pomian K., *Kto stworzył legendę Łodzi*, „Gazeta Wyborcza”, Dodatek Łódzki, 6–7 listopada 2008.
- Puś W., *Dzieje Łodzi przemysłowej. Zarys historii*, Łódź 1987.
- Puś W., *Proces kształtowania się włókienniczych aglomeracji przemysłowych. Studium porównawcze*, [w:] *Pamiętnik XIV powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Łódź 7–10 września 1989. Referaty, Komunikaty – sekcje*, Łódź b.r.w.
- Puś W., *Żydzi w Łodzi w latach zaborów 1793–1914*, Łódź 2001.
- Pytlas S., *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994.
- Pytlas S., *Problemy asymilacji i polonizacji społeczności niemieckiej w Łodzi do 1914 r.*, [w:] *Niemcy w Łodzi do 1939 roku*, red. M. Wilk, Łódź 1996.
- Pytlas S., *Rola inteligencji w tworzeniu nowego oblicza Łodzi na początku XX w.*, [w:] *Europa w XX wieku. Główne kierunki rozwoju (ekologia, gospodarka, kultura, polityka)*, red. E. Wiśniewski, Łódź 2001.
- Rachalewski S., *Zastygły nurt życia. Łódź, która odeszła*, Łódź 1938.
- Samuś P., *Łódź–mała ojczyzna Polaków, Niemców, Żydów*, [w:] *Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi w XIX–XX w. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 1997.
- Sdvizkov D., *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, Warszawa 2011.
- Szwarc A., *Inteligencja warszawska i prowincjonalna w świetle własnych opinii z lat powstaniowych (próba sondażu)*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, red. R. Czepulis-Rastenis, t. 3, Warszawa 1983.
- Śmiechowski K., *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kurieria Łódzkiego”, „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*, Łódź 2014.

- Śmiechowski M., *Z perspektywy stolicy. Łódź okiem warszawskich tygodników społeczno-kulturalnych (1881–1905)*, Łódź 2012.
- Walicki J., *Nasze 115-lecie*. „Dziennik Łódzki”, Łódź 1999.
- Wapiński R., *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991.
- Woźniak K., *Kulturotwórcza rola łódzkich ewangelików w XIX–XX wieku (do 1939 r.)*, [w:] *Rola nauczycieli łódzkich w tworzeniu dziedzictwa kulturowego Łodzi*, red. S. Gala, Łódź 1998.
- Woźniak K., *Życie kulturalne i oświatowe w Łodzi w XIX–XX wieku (do 1939 r.)*, [w:] *Rola nauczycieli łódzkich w tworzeniu dziedzictwa kulturowego Łodzi*, red. S. Gala, Łódź 1998.
- Woźniak K.P., *Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną a Pilicą i Wisłą od lat 70. XVIII wieku do 1866 roku. Proces i jego interpretacje*, Łódź 2013.
- Żarnowska A., *Przystosowywanie się ludności robotniczej do życia w aglomeracjach urbanistyczno-przemysłowych w okresie fali imigracyjnej (przełom XIX/XX w.)*, [w:] *Pamiętnik XIV powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Łódź 7–10 września 1989. Referaty, Komunikaty – sekcje*, Łódź b.r.w.
- Żurawicka J., *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978.

Marzena Iwańska

**THE INTELLIGENTSIA OF THE INDUSTRIAL CITY OF THE 19TH CENTURY
AND THE EARLY 20TH CENTURY, IN THE FACE OF POLISH INDEPENDENCE
THE EXAMPLE OF THE CITY OF ŁÓDŹ**

The turn of the 20th century, especially the time from the Polish Revolution of 1905 until the First World War, is perceived in the Kingdom of Poland as a moment of searching for a new form of patriotism and Polishness by the Polish intelligentsia. It was a time of developing the national awareness and its spread from the local to the national domain. The present paper attempts to look at this search and these processes through the prism of journalistic discussions led by the Polish intelligentsia in Łódź. Apart from the intelligentsia's postulates and reflections, the author is going to demonstrate specific signs of their activities, and cultural and social initiatives, which at the time were supposed to encourage and maintain Polishness in the city of Łódź, where the German and Jewish population played an important role (not only in terms of the economy). This historical analysis is also an attempt at determining the extent to which the intelligentsia in Łódź introduced original and innovative elements, stemming mainly from the industrial nature of the city, to the national patriotic debates.

Keywords: intelligentsia, Łódź, the Polish independence.